Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 349. — ROK XXXV.

NIEDZIELA 23. GRUDNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	[illegible]	Przedpłata [illegible]	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190 — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Wakacje Sejmowe.

Jeden z dzienników sanacyjnych stwierdza, zgodnie zresztą z oczywistą prawdą, że w Sejmie obecnym istnieje większość przeciwrządowa, złożona z lewicy i mniejszości narodowych, że jednak większość ta „poza obaleniem wniosków rządowych na żadne wspólne ujęcie sprawy zgodzić się nie potrafi“. W tem miejscu powinien organ sanacyjny dodać: na szczęście. Jest dla państwa prawdziwem szczęściem, że mniejszości i lewica nie mają wspólnego programu i że z tego powodu opozycja ich musi być bezpłodną. Gdyby bowiem obie te grupy znalazły wspólną platformę programową i próbowały rząd obalić i na jego miejsce stworzyć rząd własny, to powstałby konflikt konstytucyjny, wysoce groźny dla spokoju i porządku prawnego w państwie. Wystarczy rzucić dwa tylko pytania: czy rząd obecny zgodziłby się ustąpić miejsca lewicowo-mniejszościowemu i jakie byłyby skutki jego odmowy ustąpienia? — by ocenić grozę sytuacji, jakaby w razie zorganizowania większości opozycyjnej w Sejmie stanęła przed państwem.

Faktem więc jest, że Sejm większości zdolnej do rządzenia wśród stronnictw opozycyjnych nie posiada. W każdem państwie stan taki byłby wyborną okazją do zręcznego manewrowania dla rządu, lub dla zastępującego rząd stronnictwa. Cóż łatwiejszego, jak rządzić przy pomocy większości zmiennych, w czem lepiej okazuje się zręczność, talent, autorytet rządu, jak w przeprowadzeniu swej woli przez Sejm bez równoczesnego uzależniania się od stałej większości sejmowej. Stwierdzić jednak trzeba, że w tym kierunku nikt z obozu rządowego nie podjął kroków, i że Blok Bezpartyjny utrzymał się w zupełnej izolacji, która już przez to nie może być nazwana „świetną“, ponieważ naraziła go na same porażki w głosowaniach sejmowych.

Drugiem wyjściem z sytuacji obecnej, którą cechuje odrzucanie przez Sejm projektów rządowych, byłoby wytworzenie pewnej, niezbyt zwartej, ale w doniosłych momentach niezawodnej większości pro-rządowej z BeBe jako jej ośrodkiem. Należałoby w tym celu rozbroić pewne stronnictwa z prawa lub z lewa, albo raczej i z prawa i z lewa. Jedyny środek dla osiągnięcia tego celu widzimy w ogłoszeniu przez rząd wyraźnego programu i to takiego, którybyby mógł liczyć na sympatję w części Sejmu i w kraju. Rząd wykonujący taki program, a przytem wyrzekający się rozbijania stronnictw i ścigania niemiłych sobie ludzi, stworzyłby w Sejmie atmosferę, w której mogłyby się tak na prawicy, jak i na lewicy przejawić skłonności do poparcia jego zamierzeń, znanych już i korzystnie ocenionych. Stwierdźmy jednak znowu, że i w tym kierunku nie poszedł ani rząd, ani jego reprezentant w Sejmie, pułk. Sławek. Sejm rozchodzi się dzisiaj na ferje w stanie takiej samej dezorganizacji, w jakiej znajdował się w pierwszym dniu sesji. Nie tylko my, ale i rządowy „Czas“ stwierdza to „bierne stanowisko rządu wobec Sejmu“. Jeśli jednak dziennik ten pisze, że z Sejmem tym rządzić nie można, to — kwestjonując takie twierdzenie już choćby z tego powodu, że z Sejmem obecnym rządzić dotąd sposobami europejskiemi nie próbowano — trzeba podnieść, że również ze Sejmem poprzednim rząd sanacyjny nie umiał, czy nie chciał dojść do ładu i sesje jego przedwcześnie odraczał. Czy potrafi się porozumieć ze Sejmem **p r z y s z ł y m**? Rzecz dziwna, że żaden organ rządowy nie zaryzykował dotąd propozycji nowych wyborów. Zapewne, jednym z powodów jest sprawa rewizji konstytucji, do której Sejm obecny ma szczególne upoważnienie, ale obok tego zdają sobie sprawę publicyści sanacyjni, że i następny Sejm nie będzie ową c h a m b r e i n t r o u v a b l e, owym rozszerzonym Blokiem Bezpartyjnym, jaki jedynie przy obecnych metodach rządzenia — mógłby znaleźć drogę do — serca premjera i „uzgodnić“ z jego wolą swoje posłuszeństwo.

Gdy więc nie tęskni się do przyszłego Sejmu, trzeba współpracować z obecnym i porzucić marzenia o Izbie idealnej. Wbrew pesymizmowi sanacji wierzymy, że dla rozsądnej, umiarkowanej rewizji konstytucji rząd potrafi znaleźć w tym Sejmie większość. Tylko musi o nią się starać, o nią dla dobra państwa walczyć. Również znajdzie większość dla budżetu, podatków ustaw samorządowych i t. p. Tylko nie dojdzie do niej dotychczasowemi metodami p. Sławka. Trudno, Sejm nie jest zjazdem legjonistów, ani adjutanturą. Sejm ma prawo i obowiązek posiadać swoją wolę i byłby niegodnym szacunku, gdyby się jej pozbawił. Gdy rząd poczyni starania, by swą wolę uzgodnić z jego wolą, wtedy przyjdzie czas na owocną pracę obu tych władz naczelnych. Obecnie jedna przeszkadza drugiej. Szkodę ponosi państwo. **ax.**

Wiedeń 21 12. (PAT) Dzienniki donoszą z Nicei, że stan zdrowia byłego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który od dwóch ygodni choruje na zapalenie płuc, **pogorszył się znacznie.**

O wydzielenie spraw morskich z ministerstwa przemysłu.

REZOLUCJA POS. BURTANA.

W dyskusji sejmowej komisji budżetowej nad budżetem Minist. Przemysłu i Handlu, zgłosił pos. **Burtan** (Ch. D.) następującą rezolucję: Komisja budżetowa uważa, że **należałoby wydzielić w M. P. H. wszystkie sprawy morskie i przydzielić je Min. Komunikacji, ewentualnie stworzyć odpowiedni urząd lub Ministerstwo Spraw Morskich.** Również uważa, że należy wy**dzielić wszystkie przedsiębiorstwa państwowe,** prowadzone na rachunek M. P. H. i utworzyć z nich **oddzielne jednostki przemysłowe,** pozatem skomasować w M. P. H. wszystkie problemy przemysłowo-handlowe wraz z decydującym wpływem na rozdział kredytów w instytucjach państwowych.

Atak na religję katolicką w komisji budżetowej Sejmu.

Warszawa, 21. 12. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przed przystąpieniem do głosowania nad budżetem ministerstwa oświaty **pos. Rudnicka w imieniu klubu ukraińskiego wniosła, że się przeciw poprawce** pos. Dubois i Czapińskiego **asygnowania 200.000 zł. na organizację uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie** ze względu na współmierność tej sumy w zestawieniu z 30.000.000 zł., które państwo wydaje na uniwersytety polskie.

Wicemin. oświaty **Czerwiński** w imieniu rządu oświadczył się za wszystkiemi poprawkami sprawozdawcy i następnie wypowiedział się co do poprawek zgłoszonych przez poszczególnych mowców. Następnie na pytanie pos. Czapińskiego, jak się rząd ustosunkuje do projektu **podwyższenia pozycji na budowę szkół powszechnych o 30 miljonów**, wicemin. Czerwiński zaznacza, że odpowiedział już na to minister Świtalski i **że rząd nie może co do tego zająć stanowiska, dopóki nie widzi pokrycia.**

Następnie pos. Stypiński wypowiada się o zgłoszonych poprawkach zaznaczając, że zliczenie wszystkich wniosków o zmianie pozycyj budżetowych daje jako rezultat **podwyższenie wydatków budżetowych o 80.522.545 złotych.** Jeżeli do tego jeszcze doliczyć częściowe zniesienie ustawy sanacyjnej, co według obliczenia rządu **kosztowałoby to 9 milionów**, to dochodzimy do **olbrzymiego wzrostu wydatków** o 89.522.545 zł.

Przystąpiono do głosowania. Na wniosek posła Dubois **skreślono w dziale „nauka i szkolnictwo wyższe“ 1 zł. z paragrafu zwrot uposażeń w dziale szkół wyższych, jako protest przeciwko pobieraniu czesnego w szkołach wyższych.**

SKREŚLENIE 147 TYS. ZŁ. Z DZIAŁU WYZNAŃ KATOLICKICH.

Przyjęto wniosek posła Malinowskiego, aby paragraf **„zasiłki szkolne“**, które w preliminarzu wynoszą 2.900.000 zł. **zwiększyć o 1 miljon** z naznaczeniem, **że tylko 1.000.000 zł. jest przy znanych na zwrot opłat za dzieci niezamożne przedewszystkiem za dzieci chłopów i robotników.**

W sprawie wniosku posłów Domagały, Kalinowskiego i Czapińskiego o skreślenie całego działu **wyznania religijnego w kwocie 25,950.384 zł.** w wydatkach przewodniczący Byrka oświadcza, **że wymagałoby to zmiany ustawy** i dlatego wniosku tego nie można poddać pod głosowanie. Chodzi tu o pretensje zaskarżalne. Poseł Czapiński proponuje wobec tego zastąpienie tego wniosku nowym wnioskiem, aby **w paragraf. 10 tego działu (wyznania katolickiego) skreślić 1 zł.**, co będzie miało ten sam charakter demonstracyjny i polityczny. Po dalszych wyjaśnieniach posł. Byrki co do wniosku **posła Putka o skreślenie 147.000 z ragrafu wyznania katolickiego** przystąpiono do głosowania nad poprawką posła Czapińskiego skreślenia 1.000 zł. i odrzucono **ją 13 głosami przeciwko 12. Wniosek posła Putka o skreślenie 147.000 zł. został przyjęty głosami 14 przeciw 13.**

Analogiczny wniosek o skreślenie w dochodach całego działu wyznań, z tych samych powodów co wniosek o skreślenie wydatków, **nie został przez przewodniczącego poddany pod głosowanie.** Kwotę 9 i pół miljona zł. przyjęto bez zmian mimo różnych wniosków już to o zmiejszenie, już to o zwiększenie, już to o inne rozłożenie tej kwoty.

Ślub p. Haliny Konopackiej.

We czwartek odbył się w Rzymie **ślub rekordzistki światowej i mistrzyni olimpijskiej w rzucie dyskiem p. Haliny Konopackiej z ministrem pełnomocnym Rzplitej w Budapeszcie, płk. S. G. Ignacym Matuszewskim,** znanym protektorem i miłośnikiem sportu. Szereg organizacyj, związków i osób prywatnych wysłało młodej parze telegramy gratulacyjne.

Warszawa 21.XII. (Tel. wł.). Postępowanie karne przeciwko redaktorowi Strumpf-Wojtkiewiczowi, który zastrzelił w pojedynku dyr. Zawadzkiego, znajduje się w stadjum **układania aktu oskarżenia.** Proces sądowy przeciwko p. Wojtkiewiczowi różnić się będzie od tego rodzaju spraw **niespotykaną dotychczas w praktyce sądowej okolicznością, że w rozprawie weźmie udział powód cywilny,** reprezentujący rodzinę dyr. Zawadzkiego. W imieniu rodziny wystąpi **adwokat Szurlej,** który wnosi powództwo cywilne w wysokości 1 zł. tytułem strat materjalnych. W kołach prawniczych nowość ta żywo jest omawiana.

O czem piszą inni?...

Be Be nie ma doświadczenia parlamentarnego.

„Rzeczpospolita“ twierdzi, że źródłem awantur obniżających powagę Sejmu, jest niemal zawsze klub BeBe.

„Zaczęto w sposób dość niepoważny — od dąsów, już na pierwszem posiedzeniu, kiedy po upadku kandydatury p. Bartla. BeBe bojkotował wybór wicemarszałków. Odtąd takie demonstracyjne wychodzenia z sali, ilekroć coś się dzieje nie po myśli tego klubu, powtarzają się co parę posiedzeń. Ale to byłby tylko dowód pewnej zbytniej nerwowości, pewnego braku doświadczenia parlamentarnego, słowem jakby pewnego ząbkowania politycznego“.

Ale to jeszcze nie wszystko. BeBe ma większe winy na sumieniu.

„Jeśli mamy w sali sejmowej jakieś ostre zaczepki osobiste, jakieś słowa nieparlamentarne, jakieś wręcz zaczepne traktowanie przeciwników pod kątem ataków osobistych, to prawie zawsze wychodzą one od posłów z BeBe. Przedwczoraj zaś po raz drugi już w tym roku, byliśmy świadkami uciekania się tego klubu do najbardziej szkodliwego i antyparlamentarnego środka walki, jakim jest obstrukcja“.

Klub BeBe słuchał w tym wypadku rozkazów rządu, który uważał sprawę uchylenia dekretu o sądach za kwestję prestige'u. Ale Sejm, jak zaznacza „Rzeczpospolita“, jest władzą ustawodawczą i ma prawo uchylać dekrety, co zresztą tylko wyjątkowo czyni. Dekretów jest około 500.

Kogo skarży „Volksbund“ śląski?

Pisma niemieckie, które podały w całości list otwarty „Volksbundu“, zostały w Katowicach skonfiskowane zapewne z powodu niedopuszczalnych wyrażeń i zarzutów. Ponieważ jednak równocześnie prasa berlińska (np. „Germania“, „Vossische Zeitung“) zajęła się tą sprawą, przeto można mniejwięcej wywnioskować, jakie są argumenty niemieckie.

Otóż okazuje się, że **Niemcy zwrócili swój atak przeciwko wojewodzie Grażyńskiemu.** Dopiero za jego rządów, tak twierdzi prasa niemiecka, rozpoczęło się zasypywanie sekretarjatu Ligi Narodów skargami mniejszości niemieckiej. Z 21 pism, wysłanych od czasu objęcia Śląska przez Polskę, 19 przypada na okres urzędowania wojewody Grażyńskiego. Do władz polskich skierowali Niemcy po 1 stycznia 1928 roku ogółem 652 skarg. Ta cyfra ma dowodzić, że „Volksbund“ stara się o sprawiedliwość najpierw u władz polskich, a dopiero w ostateczności apeluje do Ligi Narodów.

Prasa berlińska próbuje też obalić cyfry, podane przez min. Zaleskiego w Genewie. Np. z „Germanii“ dowiadujemy się, że niemieckich szkół mniejszościowych jest nie 90, lecz 77, a uczniów nie 20.500, lecz 17.500. Nawet ci, co uwierzą w ścisłość tych niemieckich obliczeń, muszą zauważyć tę ogromną różnicę między liczbą niemieckich szkół i uczniów a liczba szkół mniejszości polskiej w Niemczech. A przecież Polaków jest w Niemczech o wiele więcej, niż Niemców w województwie śląskiem.

Biuletyn M. S. Zagr. o żydach.

„Nasz Przegląd“ ogłosił dosłowny przekład biuletynu, rozesłanego przez Wydział Prasowy M. S. Z., z powodu którego tyle hałasu było w komisji budżetowej. Bardzo interesującą jest charakterystyka słynnej „ugody“ z lipca 1925 r.

„Najważniejszym wypadkiem pod tym względem była wizyta w roku 1925 p. Luciena Wolff'a, przewodniczącego Joint Foreign Commitees żydów angielskich, który zainaugurował i określił ściśle podstawy zbliżenia polsko-żydowskiego w Polsce. Kilka tygodni zaledwie upłynęło od tej wizyty, kiedy nastąpiło w Prezydjum Rady Ministrów uroczyste zawarcie ugody między Rządem polskim a przedstawicielami ludności żydowskiej.

Pakt ten był czemś nieprawidłowem wobec Konstytucji i obowiązków, które ona nakłada jednakowo na wszystkich obywateli. Był to jawny dowód separatyzmu nacjonalistów żydowskich, posuniętego tak daleko, że sam Rząd był zmuszony rokować z nimi, jakgdyby szło o część nie podlegającą jego władzy“.

Najbardziej musiały żydów oburzyć twierdzenia o wzroście dobrobytu ludności żydowskiej. Oni zawsze się uważają za pokrzywdzonych i prześladowanych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Betleem.

III. Słuchałem wyjaśnień tych z wzrastającem oburzeniem w duszy na tych wszystkich, co dopuścili do takiej profancji Bazyliki i przez tyle lat spokojnie na to patrzyli.

— A kto był przez ten czas, — zapytałem, właściwym gospodarzem w kościele? — To również długa i smutna historja, odpowiedział.

Od najdawniejszych czasów Bazylika była w ręku **OO. Franciszkanów.** Na początku XVII w. poczęli rościć do niej pretensje Grecy, i dzięki przekupstwom, a bardziej dzięki wpływom Greczynki Walidy, żony Murata IV. zostali dopuszczeni do współrządów. Współżycie to jednak było jednym pasmem tarć, kłótni i intryg, które tylko zgorszenie wywołały w świecie. W 1757 r. Grecy, zebrawszy gromady swych wiernych, napadli na zakonników franciszkańskich, wyrzucili ołtarze łacińskie, zniszczyli wszystko co do nich należało i zajęli Bazylikę na wyłączną własność. Interwencja Francji w Stambule niewiele pomogła, skończyło się na obietnicach. OO. Franciszkanie, siłą wyrzuceni, widząc bezskuteczność swych zabiegów, zbudowali tuż przy Bazylice niewielki kościółek, ale z Betleem nie odeszli. W 1810 r. **Ormianie** gromadnie wtargnęli do bazyliki i **odebrali Grekom lewą część chóru,** i dotychczas ta część do nich należy. Katolicy przez długi czas nie byli wcale dopuszczeni do Bazyliki. Nienawiść do nich była tak wielka, że ukazanie się Franciszkanina w Bazylice spotykało się z wymyślaniami a niejednokrotnie z pobiciem. W 1873 r. stoczono w Bazylice formalną bitwę, podczas której poraniono pięciu zakonników łacińskich, w dwadzieścia lat potem świątynia była świadkiem nawet zabójstwa jednego Franciszkanina, a niedawno jeszcze (styczeń 1928 r.) pobito i poraniono jednego brata franciszkańskiego.

Gdy słuchałem tak opowiadającego O. Stanisława, jakiś ból wewnętrzny chwytał mię za serce, wzruszony, chciałem krzyczeć, dlaczego na tem miejscu, gdzie zgoda i miłość powinny panować, bo to przecież miało być znakiem prawdziwych uczniów Chrystusa, dlaczego w tem miejscu, świętem i drogiem dla wielu miljonów chrześcijan, panują nienawiść, kłótnie i walki? Chrystusa, Nauczyciela miłości wyznają swym Mistrzem, a serce pełne jest nienawiści, podłych intryg. Oburzenie zamknęło mi usta.

O. Stanisław pociągnął mię do prezbyterjum, które o kilka stopni wyżej wznosi się od nawy. Tutaj większy mogłem stwierdzić porządek, ale są też widoczne ślady niedbalstwa i opuszczenia. Pod względem architektonicznym ta część wygląda imponująco i poważnie. Trzy absydy tworzą formę krzyża, sklepienie jest podtrzymywane przez cztery kolumny, w głównej absydzie stoi ołtarz grecki otwarty, a przed nim dwa duże lichtarze bardzo ładnej roboty, pochodzące, jak się okazuje, z napisu, z XVII wieku z Norymbergi. Gdy tak oglądam, podchodzi kapłan grecki z propozycją udzielenia informacji, — i prowadzi zaraz za ołtarz, aby pokazać różne obrazy i naczynia liturgiczne, przeważnie ofiarowane przez carów rosyjskich, o czem świadczą napisy. Niewiele rzeczy było do oglądania, więcej rozmawialiśmy o trudnych warunkach prawosławnych w Palestynie, wywołanych brakiem pielgrzymów rosyjskich. Podziękowałem zakonnikowi za informacje, ale O. Stanisław zwraca po chwili uwagę, eżzakonnik czeka na inną zapłatę. Czy wypada mu dać, pytam, przecie to duchowny, i ile mu dać? „Wystarczy pięć piastrów“ (2 zł.), odpowiedział. Niezwłocznie posłuchałem rady i stwierdziłem już po raz nie wiem który, że bakszysz jest nie tylko arabskim zwyczajem.

Z obydwu stron ołtarza głównego greckiego są wejścia do **Groty Narodzenia;** z prawej strony należy do Greków, lewe do Łacinników i Ormian. Łacinnicy dopiero od 1855 r. dzięki wstawiennictwu Francji mogą tędy do Groty wchodzić, dawniej przechodzili podziemnym korytarzem. Wejście prowadzi przez drzwi w półkole zakończone, a ładne ogniwa opierają się na marmurowych kolumnach z koryncknimi kapitelami. Stopnie są bardzo wytarte i grozi niebezpieczeństwo przewrócenia się, tembardziej, że po wejściu ze światła do ciemnej prawie Groty, w pierwszej chwili nic się nie widzi. Kilkanaście lamp rozjaśniają trochę ciemności. Panujący półmrok sprawia niezwykłe i przejmujące wrażenie. Rozpatrzywszy się cokolwiek w milczeniu, zbliżam się do miejsca Narodzenia Chrystusa. Wskazuje je oświetlona piętnastu lampami duża gwiazda na podłodze. Rzucam się na kolana i całuję podłogę z myślą uczczenia i podziękowania Zbawicielowi za okazane ludziom łaski, za przyjście na tę ziemię. W ciszy zupełnej, wpatrzony w gwiazdę, rozważam potem opowiadania Ewangelistów, przywołując w pamięci wydarzenia owej nocy wielkiej, a w duszy słyszę śpiewy Aniołów: Gloria, gloria...

Po dłuższej chwili zaczynam się rozglądać na wszystkie strony. Grota sama jest naturalną skalną grotą, szerokości 3.15 m., wysokości niecałe 3 m. i długości około 12 m. Figuracja i stan jej dzisiejszy nie dają pojęcia, jak wyglądała grota pierwotna, kiedy Chrystus Pan w niej się narodził. Prawdopodobnie jednak, nie zachowała ona wyglądu i formy pierwotnej, w czasie późniejszym była rozszerzona i przedłużona, czego dowodem jest sklepienie murowane, a także w ścianach widać marmurowe tafle. Podłoga w Grocie jest wyłożona marmurowemi taflami, ściany są pokryte, zdaje się, czerwoną materją adamaszkową, — dar Francji w roku 1873, gdy poprzednie ozdoby zostały przez Greków zrabowane i zniszczone. Miejsce Narodzenia jest w Północnej części Groty. Jest to niegłęboka, półokrągła nisza; stoi w niej ołtarz, oparty na dwóch kolumnach, nad ołtarzem sześć małych obrazków razem oprawionych, sklepienie jest nadniszczone, wyłożone mozaiką, pod ołtarzem posadzka z białego marmuru, a w środku wielka srebrna gwiazda o czternastu promieniach, wkoło której biegnie napis: **Hic de Virgine Maria Jezus Christis natus est — 1717,** (Tu z Dziewicy Marji narodził się Jezus Chrystus). Ten prosty i krótki napis, jakże on do duszy przemawia! Ilekroć odczytywałem go, odczuwałem pewne wzruszenie i mimowoli schylałem głowę przed wielką tajemnicą, która tu się dokonała. Słowo ciałem się stało! — Napis łaciński i data na końcu jego są wyraźnym dowodem, że Grota i bazylika jeszcze w tym czasie należały do Franciszkanów. Opowiadają, że to drażniło bardzo Greków, i dlatego w roku 1847 wyrwali gwiazdę z napisem, aby zatrzeć i te ślady dawnych właścicieli. — Rząd francuski interwenjował w tej sprawie, ale trzeba było czekać długie pięć lat, aż wreszcie rząd turecki zmusił Greków do zrobienia takiej samej gwiazdy z napisem łacińskim i wstawienia jej na miejsce. Ołtarz i miejsce samo należy do Greków, gwiazda i napis do Łacinników, ale ci ostatni nie mogą tu odprawiać Mszy św.

Odwróciwszy się od Groty Narodzenia — **ujrzałem policjanta** w czapce na głowie, siedzącego pod ścianą i przy świetle świecy czytającego książkę. Tak, od roku 1873, w którym Grecy stoczyli formalną bitwę z Franciszkanami, stale w Grocie stał dawniej żołnierz turecki, teraz stoi policjant (wygląd miał żydowski), który czuwa nad porządkiem i łagodzi spory, jakie często w takiej atmosferze naprężonej wybuchają. Możnaby spokojnie przejść koło policjanta, ale sam fakt obecności stróża bezpieczeństwa w Grocie, a przytem inowiercy-muzułmanina lub żyda, powinien być ogromnym wyrzutem, dotkliwym policzkiem dla tych, co konieczność jego tu obecności wywołali.

KS. JÓZEF ARCHUTOWSKI.

Chrześcijańsko-społeczni w walce z socjalizmem.

Na ratuszu wiedeńskim usadowiła się mocno partja socjalistyczna, która od szeregu lat prowadzi nieubłaganą walkę przeciwko wszystkiemu co katolickie. Walka ta przybiera z miesiąca na miesiąc coraz ostrzejszą formę, a jak na teraz, socjalizm zdaje się brać górę i triumfować nad katolicyzmem. Oto cyfry postępu i triumfu walki z Kościołem. W r. 1927 podług statystyki, prowadzonej na ratuszu, **zgłosiło wystąpienie z Kościoła katolickiego 27 tysięcy osób,** a niedawno temu ogłaszało z przechwałką jedno pismo socjalistyczne, iż jeszcze dotąd

dzień w dzień zgłasza wystąpienie z Kościoła 50 osób.

Zastraszającą jest cyfra urzędownie podana i najbardziej bolesna dla katolików — **60 tysięcy dzieci nieochrzczonych** i zgłoszonych, jako bezwyznaniowe. Towarzystwo pod nazwą: „Die Flamme“, t. j. towarzystwo, którego członkowie zobowiązują się, iż ich ciała mają być spalone w krematorjach po śmierci liczy ponad 80 tysięcy członków.

Cyfry te i walka prowadzona przez obóz socjalistyczny z Kościołem katolickim, napawają obawą katolików i są katolicy którzy tracą nerwy i wołają, by iść na porozumienie ze socjalistami i prosić o „pardon“. Szczególniej przeciwko stronnictwu chrześć. społecznemu, z którego ramienia sprawuje rządy w państwie związkowem austrjackiem kanclerz ks. prałat Seipel, wysuwa się zarzuty, jakoby to stronnictwo zawiodło, stało się stronnictwem burżuazyjnem. Kościołowi katolickiemu dzisiaj nie tylko nie oddaje usług ale nawet szkodę przynosi. Nic dziwnego, że pisma socjalistyczne skrzętnie notują każde tego rodzaju słowo, by w ten sposób zaszkodzić chrześcijańsko-społecznym. Mimo wszystko, iż nawet we własnym obozie chrześć. społeczni znajdują „przyjaciół“, którzy nie pomagają, ale szkodzą, stronnictwo chrześć. społeczne, mając na czele zdecydowanych kierowników, uważa za rzecz najważniejszą: opanować nerwy, nie tracić głowy i nie dać się wyprowadzić z równowagi.

Zarzuty, podnoszone przeciwko chrześć. społecznym, jakoby zawiedli, nie wytrzymują krytyki; historja ruchu chrześcijańsko-społecznego w Austrji dowodzi wręcz coś innego Kościół katolicki zawsze troskliwie popierał politykę, która miała na celu dobro wszystkich warstw,

nigdy zaś nie pochwalał polityki walki klasowej,

wobec wszystkich warstw społecznych okazywał sprawiedliwość. Kościół katolicki zawsze pochwalał politykę, mającą na celu ochronę warstw rzemieślniczych i robotniczych. Wielcy biskupi, jak: Manning, Gibbons; Ketteler i inni, okryli swe imiona nieśmiertelną chwałą. Ich nauki, dążności, sankcjonował papież Leon XIII. Na tych zasadach podjął i przeprowadził z podziwu godną wytrwałością wzorową politykę socjalną nieśmiertelnej pamięci Karol Lueger, burmistrz miasta Wiednia.

Niedawno temu kanclerz ks. Seipel stwierdził na jednem z zebrań w jednej dzielnicy (Landstrasse), iż największą siłą Luegera była jego społeczna sprawiedliwość, wobec wszystkich warstw, a chrześcijańsko-społeczni tę zasadę Luegera jako przekazane dziedzictwo wielkiego męża, przyjęli i do dziś święcie przestrzegają.

Od lat już usiłują socjaliści rozszczepić ruch chrześcijańsko-społeczny. Chętnie widzieliby, by **chrześcijańsko-społeczni przestali być wszechstanową partją ludową,** jaką zawsze byli. Szczególniej próbuje się odciągnąć od partji robotników. Usiłuje się wmówić, iż powodzenie partji socjalistycznej we Wiedniu stąd pochodzi, jakoby chrześcijańsko-społeczni poszli po linji wielkiego kapitału i finansjery, a więc robotnicy nie mogą do tego stronnictwa mieć zaufania. To jednak przywódców chrześcijańsko-społecznych nie zdołało wyprowadzić z równowagi; tylekroć szli do wyborów, zawsze wierni zasadzie wszechstanowej Luegera, t. j. iż chrześcijańsko-społeczni **są dla całego ludu, a nie dla jednej klasy.** I mimo wszystko socjaliści nie zdołali ich zwyciężyć. Przedstawia się chrześć. społecznych, jako partję burżuazyjną, mieszczańską, a nie pamięta się; iż stronnictwo posiada silną grupę robotniczą w liczbie [illegible] tysięcy członków a ci robotnicy wierni idei chrześć. społecznej wiedzą, iż stronnictwo obronę interesów robotniczych poczytywało za pierwszy obowiązek.

A komuż ma do zawdzięczenia

Wiedeń, iż nie stał się w r. 1918 filją Moskwy,

drugim Budapesztem czy Monachjum jak nie zwartemu i karnemu obozowi chrześć. społecznemu. Ludzie małoduszni lękają się cyfr, które na początku artykułu podaliśmy. Nie baczą jednak, iż przyczyna tych bolesnych stosunków religijno-kościelnych jest inna i kto inny zawinił, nie chrześcijańsko-społeczni. Sytuację kościelną, niedostatki i braki na polu religijno-kościelnem w Wiedniu dobrze widział i oceniał Lueger już przed laty 30 i on sam i chrześć. społeczni czynili wszystko możliwe, by potrzebom Wiednia na polu kościelnem zaradzić i zmniejszyć je. Przecież nie kto inny, tylko Lueger proponował przed laty 30 otworzenie na peryferjach miasta, w nowo-zabudowujących się dzielnicach **12 nowych parafij,** każda o pięciu kapłanach. Proponował w każdej z tych parafij zbudowanie wielkiej sali zgromadzeniowej i wówczas to gmina wiedeńska aprobowała wnioski Luegera i była gotowa dać konieczne środki. Żyd czerniowiecki Lucjan Brunner, poborca podatkowy, założył protest i udaremnił wykonanie wniosku Luegera. Radość wielka panowała w obozie liberalnym i socjalistycznym. Lueger jednak nie ustępuje i ponawia wnioski w Komitecie ówczesnym rozszerzenia miasta — wniosek znowu przeszedł, ale postarali się wrogowie Luegera, że rząd i cesarz nie zatwierdził wniosków. Lueger spróbował wówczas trzeciego sposobu, a mianowicie „loterji“ na rzecz nowych parafij. Ministerstwo skarbu nie udzieliło zezwolenia i wszystko zostało po staremu. Potrzebom kościelnym Wiednia się nie zaradziło.

Dopóki panował spokój polityczny i społeczny w czasach przedwojennych, trzymało się w Wiedniu wszystko jako tako; ale gdy przyszedł okres walki zaciekłej.

braki i zaniedbania w dziedzinie kościelnej wyszły na jaw

pomściły się. I to jest przyczyną bolesnych odstępstw, to jest przyczyną triumfu socjalizmu w Wiedniu. Jedno jest prawdą, iż chrześcijańsko-społeczni przewidzieli niebezpieczeństwo i chcieli zawczasu zaradzić. Również nie bez porozumienia z działającymi osobistościami z obozu chrześcijańsko-społecznego pisał Dr. Henryk S w o b o d a swe dzieło: „Grossstadtseelsorge“, które stanowi dokument historyczny stosunków przedwojennych w duszpasterstwie wiedeńskiem i dopiero dziś jest zrozumiałem dla wielu.

Obóz chrześć. społeczny tworzy dzisiaj zwarty front, który ostoi się przed nieprzyjacielem. Przeto ubolewać należy, iż są ludzie, którzy widząc pogarszającą się z dnia na dzień sytuację

na polu religijno-kościelnem jak ks. dr. **Pfliegler**, tracą głowę i chcieliby iść **na porozumienie z socjalistami** i zwarty front chrześć. społeczny nieprzyjacielowi otworzyć. Dr. Pfliegler w swem piśmie „Neuland" wyraża niewiarę w obóz chrześcijańsko-społeczny. Wypowiada się, iż rozwój dzisiejszych stosunków jest przeciw chrześć. społecznym, że stronnictwo, jako burżuazyjne, straciło rację istnienia. Opinja dr. Pflieglera z gruntu fałszywa, żadnego pożytku sprawie katolicyzmu nie przynosi i jest niczem innem, jak dopomaganiem wrogowi, który uporczywą walkę prowadzi z katolicyzmem.

Przytoczyliśmy powyżej prawdziwą ocenę wypadków historycznie i każdy nieuprzedzony przyzna, iż chrześć. społeczni przewidywali smutne następstwa, niestety widzieliśmy z jakich powodów nie mogli im zaradzić. Dzisiaj również chrześć. społeczny obóz w Wiedniu stoi mocno na zajętych posterunkach i wierzy, iż niedaleka jest chwila, gdy czerwony terror w łeb weźmie. 15 lipca 1927 r. wielu ludzi oprzytomniło i oświeciło. Oglądamy dzisiaj na każdem polu wzmożony ruch, a szczególniej na polu pracy duszpasterskiej. Obóz katolicki, obóz chrześć. społeczny w Wiedniu idzie ku zwycięstwu.

L. K.

Z Mielca.

Klęska socjalistów przy wyborach do Kasy Chorych.

W niedzielę dnia 2 grudnia 1928 r. odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych w Mielcu.

Wybory te odbyły się pod hasłem walki z kliką socjalistyczną, która od dłuższego czasu zatruwała atmosferę miasta Mielca i powiatu mieleckiego.

To też wszelkie uczciwe żywioły, bez względu na przynależność partyjną połączyły się w jeden „Bezpartyjny Blok Wyborczy". Rozpoczęto walkę z wszechwładnym p. Piotrem Żelazką.

Klika socjalistyczna chwyciła się wypróbowanych sposobów. Ni umieszczono na liście wyborców 600 ubezpieczonych członków Powiatowej Kasy Chorych.

To jednakowoż — nie pomogło. Lista „Bezpartyjnego Bloku" Nr. 3 prowadzona przez Magistra Józefa Muniaka z grupy pracobiorców, uzyskała **14 mandatów**, a lista Nr. 1 z grupy pracodawców **12 mandatów**, czyli razem „Bezpartyjny Blok" uzyskał **26 mandatów**, zdobywając tem samem większość w zarządzie, a listy socjalistyczne (Nr. 2 i 4 zyskały razem **19 mandatów**.

Udział wyborców wynosił przeszło 60 procent, co świadczy o tem, że wszystkie uczciwe żywioły zrozumiały doniosłe znaczenie Powiatowej Kasy Chorych w Mielcu, jako instytucji społecznej, służącej dla **dobra wszystkich ubezpieczonych, a nie dla użytku kilku jednostek.**

Z Włocławka.

Pogrzeb ś. p. biskupa Krynickiego. — Komitet rocznicy płowieckiej.

Przed ośmiu prawie miesiącami oczekiwaliśmy w radosnym nastroju przy triumfalnej bramie ks. biskupa Krynickiego, aby go uroczyście powitać i wprowadzić na stolicę biskupią. Po ośmiu niespełna miesiącach zebraliśmy się na tej samej drodze i przy takiejże bramie, lecz już kirem okrytej, ażeby w żałobnym pochodzie wprowadzić zwłoki zmarłego biskupa do miasta, a nast. do katedry. Jak wówczas padła komenda: prezentuj broń; orkiestra tylko żałobnego zagrała marsza. Po przyjeździe samochodu duchowieństwo wzięło na swe barki trumnę ze zwłokami swego przewodnika i rozpoczął się żałobny pochód. Wzięły w nim udział liczne organizacje społeczne, cechy, delegacje zamiejscowe, przedstawiciele władz rządowych i komunalnych, szkoły, wojsko, oraz duchowieństwo z Ks. Biskupami na czele. Kondukt prowadził ks. biskup Łukomski. Sklepy zamknięte, kinoteatry były nieczynne. Domy udekorowano żałobnemi flagami. Trumnę nieśli naprzemian przedstawiciele różnych organizacyj. W katedrze po żałobnych nieszporach wygłosił mowę ks. prałat Majewski.

Następnego dnia nabożeństwo dla szkół odprawił Ks. Arcybiskup Ropp, poczem wyszła uroczysta suma, celebrowana przez Ks. Biskupa Łosińskiego. Mowę żałobną wygłosił Ks. Biskup Fulman. Przed złożeniem zwłok w podziemiach przemówił ks. prałat Borowski. W pogrzebie wzięli udział Księża Arcybiskupi: Sapieha i Ropp, oraz Księża Biskupi: Fulman; Nowowiejski; Kubina, Tymieniecki, Łosiński, Okoniewski, Łukomski, Lambitz, Lissowski, Radoński, Kubicki i Owczarek. Na pogrzeb przybyli również naczelnik Dep. Wyznań w Min. W. R. i O. P. p. Potocki, wojewoda łódzki p. Jaszczołt i wicewojewoda warszawski p. Łopatto.

W r. 1931 przypada 600-letnia rocznica **bitwy pod Płowcami.** Ażeby tę rocznicę uczcić należycie, wyłonił się z pośród obywatelstwa kujawskiego tymczasowy Komitet, który zorganizował w Włocławku zebranie, na którem załatwiono szereg spraw i wyłoniono Komitet wykonawczy Do Komitetu zostali wybrani: ks. prałat Kuliński, proboszcz z Brześcia Kuj., ks. J. Wieczorek, pułk. Misiąg; A. Byszewski; b. sen. Gruetzmacher, oraz przewodniczący wszystkich sekcyj. Komitet postanowił rozszerzyć swoją działalność propagandową na całą Polskę. Postanowiono odnowić ufundowany przez Łokietka kościół w Radziejowie, oraz wybudować pomnik w Płowcach i Brześciu Kujawskim.

Idem.

Na ziemiach Rzpltej

Będziemy latać do Katowic.

Rada wojewódzka w Katowicach zatwierdziła w tych dniach projekt kontraktu województwa śląskiego ze Spółką Akcyjną „Lot" i sprawę udziału finansowego w wysokości 800.000 złotych. **W myśl projektu ma być z dniem 1 stycznia 1929 roku wprowadzona została komunikacja lotnicza Warszawa—Katowice i Katowice—Wiedeń. Pozatem zostaje zaprowadzona komunikacja pomocnicza z Krakowem i Lwowem do Katowic tak, że oba te miasta będą miały przez Katowice połączenie z Warszawą i z Wiedniem.** Z dniem 1 kwietnia ma być uruchomiona komunikacja z Katowic do Gdańska, Poznania i Bydgoszczy oraz druga linja z Katowic do Warszawy przez Łódź.

Śmiertelny wypadek wskutek spłoszenia się konia.

Onegdaj w godzinach południowych rozegrał się w centrum Zakopanego, na ulicy Krupówki wstrząsający wypadek. Z Doliny Strążyskiej wracał sankami, zaprzężonemi w jednego konia, znany tam obywatel Józef Bogdański. Niedaleko domu koń przestraszył się przejeżdżającego samochodu i skoczył w bok przewracając sanki. Sanki wywróciły się a Bogdański wyleciał na bruk uderzając głową tak silnie, że doznał załamania czaszki i licznych obrażeń cielesnych. Przewieziono go zaraz do szpitala klimatycznego, i przystąpiono do operacji, stan jednak jego jest tak ciężki, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

WISŁA POD LODEM.

Biuro hydrograficzne dyrekcji dróg wodnych donosi że Wisła dnia 20 bm. stanęła pod lodem w okolicy Silna pomiędzy Toruniem i Grudziądzem, oraz na znacznej przestrzeni za Tczewem. Narew i Bug stoją również od trzech dni pod lodem, przyczem lód posiada już 6 cm. grubości.

DOSKONALE WARUNKI ŚNIEŻNE W ZAKOPANEM.

Po kilkudniowych obfitych opadach śnieżnych w Zakopanem nastąpiło tu znaczne wypogodzenie się. Temperatura utrzymuje się mniejwięcej od 5—7 stopni poniżej zera. Świetne warunki na narty, gdyż warstwa śniegu przy Morskim Oku dochodzi do 76 cm. na Hali Gąsienicowej do 68 cm. zaś w Zakopanem do 40 cm. Od kilku dni zaznaczył się ogromny napływ przyjezdnych, wszystkie prawie pociągi przyjeżdżające do Zakopanego są przepełnione. Ruch kawiarniany nie pozostał też w tyle, wszystkie kawiarnie w liczbie 6, gdzie koncertują najlepsze zespoły dancingowe, są codziennie wypełnione po brzegi.

ZA NAMOWĘ DO KRZYWOPRZYSIĘSTWA 2 LATA WIĘZIENIA.

Izba karna sądu okręgowego w Grudziądzu skazała w tych dniach doradcę prawnego F. Andrzejczaka ze Starogrodu na dwa i pół roku ciężkiego więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich za namówienie dwóch osób do krzywoprzysięstwa na korzyść zastępowanego przez Andrzejczaka osoby.

SUROWY WYROK NA BANDYTÓW.

Przed sądem karnym w Grudziądzu toczyła się onegdaj rozprawa przeciwko Lindenauowi i Kamkemu oskarżonym o zbrojny napad w dniu 3 października b. r. na listonosza B. Swierkowskiego. Po **przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Lindenaua na 10 lat, a Kamkego na 8 lat więzienia.**

ŚWIĘTOKRADZTWO Z NĘDZY.

Z cmentarza parafjalnego w Widawie pow. łaskiego ginęły od dłuższego czasu masowo krzyże. Zawiadomiony posterunek policyjny roztoczył baczną obserwację nad cmentarzem, w wyniku której ujęto starszą kobietę, ubraną w łachmany Z. Owczarek. Aresztowana zeznała, że kradła z nędzy, gdyż utrzymywała się ze sprzedaży krzyży i drzewa zrabowanego na cmentarzach. Owczarkową przekazano władzom policyjnym.

Z całego świata.

Jubileusz Ojca Św.

Dnia 20 b. m. o godzinie 8-mej rano odprawił Ojciec Św. w bazylice św. Piotra cichą Mszę św. w związku z rozpoczynającym się rokiem jubileuszowym jego kapłaństwa. Na nabożeństwie obecni byli kardynałowie, rodzina Ratti, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele arystokracji rzymskiej, wyższe duchowieństwo, delegacje instytucyj religijnych zakonów, oraz ogromna rzesza wiernych, która zgotowała Papieżowi gorącą owację.

Twórca Olimpjad Coubertin kandydatem do nagrody Nobla.

Według doniesień ze Sztokholmu, komitet nagrody Nobla, który swojego czasu ogłosił, że nagrody pokojowej za r. 1928 **nikomu nie udzieli,** postanowił z pośród kandydatów do nagrody w r. 1929 w pierwszym rzędzie brać pod uwagę kandydaturę **barona Pierre de Coubertin,** honorowego prezesa i założyciela międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Samobójstwo wiedeńskiego miljonera.

Znany miljoner i przemysłowiec wiedeński Dr. Juljusz Koritschoner, który z powodu podejrzenia o udział w aferze przemytniczej umknął do Konstantynopola, popełnił tam onegdaj samobójstwo.

Wiadomość o tem otrzymała turecka Ambasada w Wiedniu, która zakomunikowała o tem rodzinie Koritschonora. Przed kilku tygodniami Koritschonor w drodze z Budapesztu wystosował listy pożegnalne do swego adwokata wiedeńskiego oraz do znanej artystki dramatycznej Marji Orskiej, którym donosił, iż zamierza popełnić samobójstwo. Wówczas jednak nie przywiązywano do tego większej wagi. Motywów samobójstwo doszukują się w tem, iż Koritschonor był nałogowym morfinistą.

Wybuch gazu w Londynie.

Dnia 20 b. m. rano nastąpił w Londynie, z niewiadomych jeszcze przyczyn, silny wybuch gazu świetlnego w bardzo ruchliwem miejscu ulicy High Holborn. Na przestrzeni kilkuset jardów zapaliły się przewodniki z gazem świetlnym.

Od płomieni zapaliła się taksówka samochodowa, w której zbiornik benzyny eksplodował. W sąsiedztwie zagrożonej dzielnicy zatrzymano dopływ gazu i przystąpiono do naprawy przewodów.

Siła wybuchu była tak wielka, że ludzie znajdujący się wówczas na ulicy zostali wyrzuceni w powietrze. Katastrofa nie spowodowała niczyjej śmierci, a tylko **17 osób cięższej lub lżej rannych przetransportowano do szpitali.** W godzinach popołudniowych nastąpiła nowa eksplozja, wskutek której w płomieniach stanęła pewna 5-cio piętrowa kamienica, przyczem długość płomieni dochodziła do 50 metrów. — Grupa robotników zaopatrzonych w maski gazowe jest zajęta naprawą głównego przewodu gazowego.

——oo——

ZGON KARDYNAŁA.

W Catanji, na wyspie Sycylji, zakończył życie, po długiej chorobie, arcybiskup Catanji, kardynał Giuseppe Francica-Nava di Bontifé.

Urodzony w Catanji w 1846 roku był mianowany w 1889 roku tytularnym arcybiskupem Heraklei i nuncjuszem w Belgji. W 1895 roku przeniesiono go na stanowisko arcybiskupa Catanji, a w roku 1899 otrzymał z rąk Papieża Leona XIII purpurę kardynalską.

POMOC DLA GÓRNIKÓW ANGIELSKICH.

Fundusz pomocy górnikom i ich rodzinom zainicjowany przez lorda majora Londynu, przekracza obecnie 200.000 funt. szterlingów. Celem niesienia tej pomocy powołano do życia przeszło 20 organizacyj, działających w okręgach węglowych, dotkniętych kryzysem.

W pierwszym dniu święta Bożego Narodzenia **ks. Walji wygłosi przez radjo** przemówienie, w którem nawoływać będzie **do jak najszerszego poparcia akcji pomocy górników angielskich.**

UKAMIENOWANI NA TLE NIESNASEK SĄSIEDZKICH.

O niesłychanem zdziczeniu donoszą z Budapesztu. W pewnym domu czynszowym na peryferjach miasta zaatakowali w czwartek trzej osobnicy swoją sąsiadkę, żonę woźnicy nazwiskiem Stryba w chwili, gdy szła przez dziedziniec. Kobietę ową pobito tak bardzo kamieniami, że ciężko ranna padła na ziemię. Kiedy mąż zaatakowanej nadbiegł jej z pomocą, i jego również obrzucono kamieniami. Pewien mężczyzna, który ujął się za kamienowanymi, został również ciężko ranny. Kres zajściu położyła policja, aresztując sprawców. W śledztwie oświadczyli oni, że chcieli zemścić się za obrazy od tamtych doznawane. Stan obu mężczyzn jest bardzo poważny, zaś kobieta zmarła wskutek odniesionych ran.

——oo——

Drobne wiadomości.

PAPIEŻ PRZYJĄŁ kardynała Hlonda i ambasadora Skrzyńskiego na posłuchaniu.

W TULONIE spuszczono na wodę nową łódź podwodną do zakładania min, imieniem „Saphir".

PROF. KAROL VOLAENDER wybitny filozof niemiecki; znawca Kanta, zmarł w Münsterze, przeżywszy 69 lat.

Anegdoty literackie.

CYRULIK Z SEWILLI. Przy oblężeniu Sewilli, Napoleon zagroził dowódcy miasta, że zburzy całe miasto w przeciągu trzech dni; o ile nie podda się dobrowolnie. — Sire, tego nie zrobisz — odparł spokojnie dowódca. — A dlaczego to? — Nie zechcesz przecież, najjaśniejszy panie, do tytułu cesarza Francuzów, króla Włoch — dodać tytułu „Cyrulika sewilskiego". (Po francusku „rase" oznacza zgolić i zburzyć).

Polska praca o upadku Asyrji.

(Ludwik Piotrowicz: Upadek Asyrji w świetle nowo odkrytej kroniki babilońskiej. Kraków 1928).

Badacze dziejów starożytnych nie mają w Polsce dogodnych warunków pracy. Niema w naszym kraju bogatych zbiorów wykopalisk i dokumentów, niema pieniędzy na ekspedycje naukowe, których mnóstwo wyrusza corocznie z Anglji, Niemiec, Francji, niema wreszcie odpowiednio licznych kół inteligencji, któreby potrzebę tych badań uznawały i popierały je moralnie i finansowo. Niema u nas żadnego poważnego wydawnictwa w rodzaju niemieckich „Keilinschriftliche Bibliothek“ lub „Zeitschrift für Assyrologie“.

Tem większa przeto zasługa tych uczonych, którzy mimo tak trudnych warunków studja nad starożytnością prowadzą, ratując na tym punkcie honor nauki polskiej. Grono tych pracowników w ostatnich latach powiększa się. Do celniejszych prac z tego zakresu należy prof. **Ludwika Piotrowicza „Upadek Asyrji“**. Historja tej wielkiej monarchji zawsze pociągała uczonych; jest bowiem złączona z dziejami Babilonji i Palestyny, z osobami; o których często wspominają prorocy izraelscy. Któż nie słyszał o stolicy Asyrji, Niniwie, o jej upadku? Okoliczności jednak, w których ten upadek nastąpił, nie były jeszcze należycie wyświetlone. Brak dokumentów uniemożliwiał sprawdzenie, co w opowiadaniach greckich pisarzy (Herodota, Ktesjasza; Berossosa) jest prawdą, a co legendą.

Dopiero niedawno szczęśliwy traf ułatwił rozwiązanie wielu zagadek. Oto w r. 1923 asystent oddziału egipskich i asyryjskich starożytności w londyńskiem British Museum, **C. J. Gadd odnalazł glinianą tabliczkę, zawierającą fragmenty kroniki z czasów króla babilońskiego Nabopolassara,** a mianowicie z lat 616—609 przed Chrystusem. Kronika ta, nazywana od nazwiska odkrywcy — jak komety od nazwisk astronomów — kroniką Gadda, jest niestety w wielu miejscach uszkodzona a wogóle bardzo lakoniczna. To też mimo tej kroniki przedstawienie historji upadku Asyrji nie było łatwem zadaniem. Prof. Piotrowicz wywiązał się jednak z niego doskonale. Poznał i ocenił krytycznie wszystkie świadectwa asyryjskie, babilońskie, greckie; biblijne, zbadał rozprawy uczonych niemieckich; angielskich, francuskich etc. i ten materjał tak opanował, że potrafił lać przejrzysty obraz upadku Asyrji. Nie można było oczywiście pisać o samej katastrofie; nie zbadawszy przyczyn, które ją spowodowały. To też prof. Piotrowicz przedstawia najpierw panowanie Assurbanipala, w szczególności stosunki tego wielkiego zdobywcy z Medami, Scytami, Egipcjanami i t. p. Panowanie jego następców (od r. 626 Assuretililani, Sinsariskun; Assuruballit) było okresem upadku. Prof. Piotrowicz kreśli obraz walk toczonych przez Asyryjczyków z królem babilońskim Nabopolassarem, następnie wystąpienie Medów, którzy zrzuciwszy jarzmo scytyjskie, wystąpili w r. 615 na widownię wojenną i odegrali główną rolę w oblężeniu i zdobyciu **Niniwy (rok 612).** Oblegający (Medowie i Babilończycy) wykorzystali, jak przypuszcza prof. Piotrowicz, wylew Tygrysu, oraz rzekł Chausser i zamknąwszy odpowiednie śluzy w kanałach, skierowali masę wody na miasto, które skutkiem tego upadło. **Król Sinsariskun (a nie legendarny Sardanapal) zginął samobójczą śmiercią w płomieniach swego pałacu.** Po upadku Niniwy jeszcze tylko przez cztery lata bronili się Asyryjczycy w resztkach swego państwa. Rok 608 jest datą ostatecznej katastrofy wielkiego niegdyś państwa. Łupami podzielili się Medowie i Babilończycy. Ci ostatni walczyli o Syrję z Egiptem który, jak wykazuje prof. Piotrowicz, stał w owym czasie po stronie Asyrji. W związku z tem zajmuje się też autor tragedją królestwa judzkiego.

Książka przejrzysta, jasna: napisana starannym stylem, zaciekawić powinna nietylko specjalistów, lecz ogół miłośników historji. S. S.

Ruch wydawniczy.

MARTA KUBISZYNÓWNA: **Bajki nie — bajki** z ilustracjami Kazimierza Kostynowicza. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Cena zł. 12.—.

Prześliczne Bajki Nie—Bajki Marty Kubiszynówny, zdobne przepięknemi 54 rycinami, 6 kolorowemi ilustracjami i 14 inicjałami Kazimierza Kostynowicza, które pojawiły się na półkach księgarskich, stały się prawdziwą niespodzianką i odbijają tak pomysłowością w ujęciu tematów, jak i swoją zewnętrzną szatą bardzo wyraźnie w powodzi wydawnictw gwiazdkowych. Młoda autorka, znająca doskonale duszę dziecka, umiała wypowiedzieć się w 14 swoich bajkach bardzo silnie. Mówi niemi do dzieci, mówi jednak również i do starszej młodzieży, która jej utwory będzie czytała z wielkiem zaciekawieniem.

Humor.

Odpowiedź. Nauczycielka odsyła jedno z dzieci do domu z poleceniem, by matka doprowadziła do porządku jego ubranko i wymyła je, gdyż dziecko niemile pachnie. Na to słuszne zresztą żądanie otrzymuje od matki taką odpowiedź: — Moja córka wcale nie jest różą, zresztą chodzi do szkoły nie po to, aby ją wąchać, lecz aby ją pani uczyła!...

Z dawnych czasów. Dwie ekscelencje wyglądały raz z okien swego biura na podwórze gmachu Namiestnictwa we Lwowie. Nagle spadł na podwórze rozigrany osioł. Ekscelencje spoglądały na siebie przerażone, poczem jedna odezwała się do drugiej: — Jest to bezwarunkowo pierwszy osioł, który dostał się tu bez protekcji!

Nowa firma. Nauczyciel: — Ciaput' jewiez, co mi powiesz o Neapolu? — Milczenie. — Jakto nie wiesz, o co pytam? A Bałwański, co mi powie? Też nic? To straszne! No, a Geruchmann, może ty wiesz? — Nea..pol? Neapol? Nie, nie wiem. To jest widocznie jeszcze zupełnie nieznana firma!...

Znawca kobiet. — Panie profesorze, czy pan słyszał, że gdzieś w Italji znaleziono czaszkę kobiecą, której wiek oceniają na 3000 lat? — Słyszałem. Śmiało jednak można dodać jakieś z tysiąc lat. Kobiety przecież zawsze znakomicie umiały odmładzać się i odejmować sobie lata...

Dlaczego. Pewien pan przechadza się jesienią ze swym wnuczkiem po parku krakowskim. — Dlaczego to, dziadziu, wszystkie liście się zaczerwieniły? — To z powodu tego, na co patrzeć musiały przez całe lato, moje dziecko...

Sport.

Kalendarzyk sezonu łyżwiarskiego.

Polski Związek Łyżwiarski zatwierdził następujący kalendarzyk nadchodzącego sezonu łyżwiarskiego:

Jazda figurowa:

5 stycznia — zawody dla młodzieży szkolnej.

13 stycznia — zawody wstępne i przeglądowe.

19 stycznia — zawody o mistrzostwo Okręgu Warszawskiego Polskiego Związku Łyżwiarskiego.

26 stycznia — zawody młodzieży szkolnej.

2 i 3 lutego — zawody o mistrzostwo Polski w jeździe figurowej we Lwowie, na torze Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego.

9 lutego — zawody młodzieży szkolnej.

Jazda szybka:

29 grudnia — zawody młodzieży szkolnej.

5 stycznia — zawody młodzieży szkolnej.

12 i 13 stycznia — zawody wstępne i przeglądowe.

19 i 20 stycznia — zawody o mistrzostwo Warszawskiego Okręgu Polskiego Związku Łyżwiarskiego dla pań i panów.

2 i 3 lutego — zawody o mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej.

10 lutego — zawody młodzieży szkolnej.

Wszystkie zawody prócz mistrzostw Polski w jeździe figurowej odbywać się będą w Warszawie.

—o:o—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W ROKU 1929 zostały ostatecznie przyznane Szwajcarji. Program ich będzie następujący: 10 i 11 sierpnia zawody sprinterskie amatorów i zawodowców, 15 i 18 sierpnia przedbiegi i finały stayer'ów, 17 sierpnia mistrzostwa szosowe. Zawody odbędą się w Zurychu.

JIM TORPE, ZNAKOMITY DZIESIĘCIOBOJOWIEC AMERYKAŃSKI, trjumfator Olimpjady sztokholmskiej, zdyskwalifikowany później za zawodostwo w base-ball'u, **jest jeszcze ciągle nieosiągalnym ideałem** dla wielobojowców świata. Jego nieoficjalny **rekord 8412.94 punktów** nie znalazł dotąd pogromcy.

LISTA NAJLEPSZYCH PING-PONG'ISTÓW ŚWIATA jest następująca: 1) **Mechlowits** (Węgry), 2) Liebster (Austrja), 3) Bellak (Węgry), 4) Glancz (Węgry), 5) Bull (Anglja). — Panie: 1) **Medyanska** (Węgry), 2) Metzger (Niemcy), 3) Wildam (Austrja), 4) Sipos (Węgry), 5) Ingram (Anglja). — Jak widzimy, przewaga Węgier jest nadzwyczajna.

NOWĄ GWIAZDĄ BOKSU FRACUSKIEGO jest Marcel Thil, słynny już ze wspaniałych zwycięstw. Ostatnio w Paryżu pokonał on już w 50 sekundzie, dobrego boksera angielskiego Billy Farmera.

———oo———

Hej Kolęda!. Kolęda!..

(Kilka smutnych i aktualnych refleksyj).

Była na Łysogórze świątnica wielka i przedroga, jak skarb Narodu całego głęboko czczona, była ona bogata w kosztowności niezmierzone a nieprzeliczone.

Był tam klasztor — jeden z najstarszych w Polsce, ognisko pracy duchowej, oparcie wiary i puklerz ręką Boga podany. Ale... przyszedł wróg dziki i łapą niedźwiedzią zagarnął wszystko. Rozpierzchły się majętności, sponiewierały promienie niebiańskie, a w murach klasztornych umieszczono więzienie dla złoczyńców najgorszych.

Była w Wiśniczu na Podkarpaciu podobna budowla ogromna, jako chram starożytny, jeszcze znicz Światowida pamiętający, a potem znowu pod Krzyż Chrystusa służący. Góry i bory święte strzegły podniosłości miejsca. — Znowu cesarz rozpędził zakonników, bo uważał, że lepiej to będzie, gdy na miejsce modlitwy i pokory, w murach zamieszka przekleństwo i pycha djabelska. Dziś postrachem okolicy więzienie straszne, gniazdo występków i złości!...

Oto obraz przerzucania się z idealizmu do praw bytu li wedle ciała a mięśni, za nauką cesarza austrjackiego.

Od czasu owego Polska traci, wciąż raz po razu, straciła już prawie wszystko.

Mówiąc słowami Towarzysza Pancernego z **„Księdza Marka“** wypada przypomnąć:

„To są gorsze od kąkolu
Wady na ojczystem polu,
Z których boleść ma Ojczyzna!“

I w rzeczy samej rośnie boleść Ojczyzny, bo dziecko Ojczyzny zatraciło już wiarę we wszystko, co tylko polskie. Nawet kolęd polskich nie usłyszymy już nigdy z radością pierwotną albowiem i one potraciły znamiona swoje własne.

Mówią ci bowiem wielcy i mali, że to słowo rzymskie **„kolada“** (kalendarz). Spróbuj powiedzieć, że słowa kolenda i kalendarz pochodzą z języka polskiego, a wnet rzucą ci w oczy bluźnierstwem, iż za wiele pożądasz. Nikt wiary nie da twierdzeniu twojemu, że kolada pochodzi od wołania: „kolem idę“, a kalendarz znaczy okrzyk: **„kołem darzę“.** — Daj pokój! nie mów tego głośno, ponieważ to przesada, której wiary dzisiaj nikt dać nie może!...

Dziś zresztą coraz powszechniej zamiast kolęd rozbrzmiewają piosnki nieobyczajne, bo to przecie musi być tak samo, aby po wypędzeniu zakonnika rozmodlonego panoszył się i zuchwalił dzisiaj rozbójnik, jako najemnik zła i ciemnoty.

Był dawniej kolędnik i ułan z nim polski, pierwszy w sukmanie białej czerwono wyszywanej i w pasie nabijanym mosiądzem, w rogatywce z piórem pawia do góry strzelającem, drugi wystrojony w rabaty o dwóch rzędach guzików lśniących, z kołpakiem czterorożnym na głowie, z szablą gotową do obrony i ostrogami dźwięczącymi. Co za uroczystość biła z postawy, gdy weszli z gwiazdą wysoko jaśniejącą i gdy tanem świętym rozpoczęli opiewać Chwałę Boską. A stanął obok nich nasz polski **turzoń** z rogami, o którym nietylko dziecko nasze zgoła nic nie wie i wiedzieć nie może, ale i naród cały zapomniał doszczętnie. Był i **żąbrzec** w brzmieniu pierwotnem od żąbra jako żubra pochodzący, albowiem obok tura bajecznie dawnego czczono w Starolechji także **żubra,** którego mianem uświęcano góry i rzeki (n. p. na Orawie). W Krakowie obchód bardzo starożytny przezwano **combrem** z niemiecka, bo jakżeż by to było, aby wróg nie obrócił wszystkiego na zachłanność swoją. — Nauka polska głosi, iż był to wójt teutoński, taki zły a mściwy, że przekupki z złości do niego aż wymyśliły zwyczaj dorocznie obchodzony — od Świąt Bożego Narodzenia aż do Czwartku Tłustego.

Jakkolwiek ułan polski był najwaleczniejszym z wojska Europy, przecie siła zła stłumiła wszystkie te uroczystości, iż pamięć o nich nawet zaginęła. Po miastach policja strzeże, aby kolędnicy nie wdzierali się do domów, bo wszystko przemieniło się na urągowisko straszliwie szydercze...

Hej! Kolęda!... Kolęda!...

Nie powrócą już te czasy rozmodlenia serdecznego, kiedy święta największe stawały się **obchodami** na cześć Boga i **obchodami** Narodu, całkiem jak w Grecji starożytnej. Czas świętej Łucji, wedle obliczenia starego, kończący rok ubiegły, zbliżał się niebawem ku dniu temu, kiedy słońce, jakby po odpoczynku uroczystym poczyna na nowo zwiększać jutrznię. — Stąd przysłowie dawne: **„Święta Łuca, Dnia przyrzuca!“** Jakież to było podniesienie duchowe w ów wieczór święty, poprzedzający promienie najpierwsze brzasku noworocznego. I oto wieczerza święta, bratnia, miłośna, gościnnie nastrojona, oto **gody Boskie,** aby biesiada dusz kojarzyła się z biesiadą obrzędową dzielenia się chlebem Pańskim!...

Opłatek staropolski to wzniosłość najszczytniejsza z przeszłości Europy!...

A co nam po nim pozostało?... Pogarda pod mianem obżarstwa i opilstwa, gdyż człowiek dziś kulturalny widzi tylko **pięć zmysłów** wszędzie i zawsze. Badania naukowe, pod przewodnictwem nauki zachodniej, tak nas uszczęśliwiają ciągle, żeśmy błotem obrzucili naszą przeszłość górną a szczytną, byle uczynić posłusznie to samo, co robił car i cesarz. Wyrzucić świętości, a osadzić występki!

Za wzorem cara i za przykładem cesarza — jak splugawiono w oczach Narodu Akropol na Łysogórze i w Wiśniczu, tak do błota i kałuży powrzucano wszystkie skarby ducha narodowego. Krzyczą ci postępowcy, że Polak przesadza w miłości swojej względem Ojczyzny. Natomiast nie jest według nich przekroczeniem żadnem, gdy nauka polska zdobywa się na bluźnierstwa choć wysoce uczone, a jednak czarnoksięskie, że św. Stanisław, Opiekun Polski, to zdrajca, a Skarga Piotr, to wichrzyciel i pieniacz.

Opłatek staropolski to świadectwo wywyższenia Ducha ponad wszystkie wynalazki **miłości i pokoju, braterstwa i jedności.**

Poniszczył car mocami piekielnemi dobra i majątki — pozabierał cesarz **złoto i srebro** z kościołów i klasztorów wszystkich, a **my** za wzorem tych zdzierców sami siebie **obdzieramy** i powiadamy, że to nic nie jest ten **opłatek** z wieczoru świętego.

Zapominamy o opłatku staropolskim, ponieważ nie możemy zrozumieć tych myśli szczytnych, do jakich się on odnosił.

A zaraz po dniu **Narodzenia Bożego** święto **Szczepana** świętego!... Pamiętamy z lat dziecinnych, jak piastunka wszedłszy do świetlicy, zaraz od progu domostwa obsypywała nas ziarnem na wszo strony, błogosławieństwa wzywając słowami wierszowanemi. Sprawiało to wrażenie nadzwyczajne. Jakaś siła wiekowa biła ze zwyczaju **„obsypin“,** którymi ręka dobroczynna siała szczodrze, rozpoczynając obrzęd **szczodry,** szczodrakami zwany. Dzielił się naród przez dni **ośm** (ośmiojan, oktawjan) darami Bożymi, aby bogatsi dawali uboższym, a ubogi jeszcze nawet z niedostatku swego dawał temu, **który niema. Stół był przez dni ośm bielą**

Co słychać w Krakowie?

Kurs wychowania fizycznego i sportu dla lekarzy.

Dyrekcja Studjum Wychowania Fizycznego Uniw. Jagiell. w Krakowie organizuje przy pomocy Miejskiego i Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego 8-dniowy kurs dla lekarzy, kontrolujących wychowanie fizyczne i sporty. — Kurs odbędzie się w Krakowie w czasie od 12-go do 19-go stycznia 1929 r. włącznie. Praca na kursie trwać będzie 6—7 godz. dziennie.

Program kursu obejmie cztery zasadnicze działy: 1) **pokazy metodycznych ćwiczeń cielesnych i poszczególnych sportów** objaśnianych na lekcjach wzorowych, na ćwiczeniach sportowych i na zawodach. W całości godzin 20. Instruować będą pp. Wizytator Zygmunt Wyrobek, prof. Mayówna, prof. Koczurówna, kpt. Frączkiewicz, prof. Biernakiewicz, prof. Leszczko i inni. W czasie i po lekcjach instruować będzie sposób badania lekarskiego Dr. Władysław Dybowski ze Lwowa. 2) **Fizjologia ćwiczeń cielesnych i sportów.** Godzin 15. Wykłady obejmą fizjologję pracy mięśniowej, ćwiczenia cielesnego a narząd krążenia, ćwiczenia cielesne a narząd oddechania, zaprawę i zmęczenie. Wykładać będą: Prof. U. J. Dr. E. Maydell i Dr. Wł. Dybowski. 3) **Chirurgja sportowa. Godzin 5.** Wykładać będzie Dr. M. Kosiński. Wykłady obejmą uszkodzenia organizmu podczas ćwiczeń i sportów b) błąd postawy c) ratownictwo. 4) **Medycyna sportowa.** Godzin 10. Wykładać będzie Dr. Wł. Dybowski.

Oprócz wykładów powyższych wchodzą w skład programu:

1) Wykład o organizacji wychowania fizycznego w Polsce — 1 godz. Dr. Stan. Ciechanowski, prof. Uniw. Jagiell. 2) Wybrane działy z zakresu neurologji i psychopatologji wieku młodzieńczego — 3 godz. Dr. J. Piltz, prof. Uniw. Jagiell. 3) Wpływ ćwiczeń cielesnych na rozwój dziecka w okresie wzrostu — 2 godziny. Docent Dr. Bujak. 4) Stosunek lekarza do wych. fizycz. i do sportu — 1 godz., Dr. Wł. Dybowski.

W ciągu kursu odbędą się nadto **trzy lekcje zbiorowo metodyczne z higjeny szkolnej dla lekarzy szkolnych**, a to: pierwsza w Państw. Semin. naucz. męskiem, prowadzić będzie Dr. Poźniak; druga w Państw. Gimnazjum żeńsk., Dr. Sokołowska; trzecia w szkole powszechnej, prowadzić będzie uczenica Semin. pod kierownictwem lekarki szkolnej Dr. Czerwińskiej.

Zgłoszenia na kurs należy skierować do Dyrekcji Studjum Wychowania Fizycznego U. J. w Krakowie, ul. Lubicz 42 (Zakład Higjeny) do dnia 6-go stycznia 1929 r. Liczba zgłoszeń ograniczona do 40-tu, zgłoszenia będą uwzględniane według kolejności. Przyjętym uczestnikom będzie doręczony szczegółowy rozkład zajęć na kursie po dniu 6-go stycznia. Kurs jest bezpłatny.

—o § o—

Powoływanie studentów do wojska.

Ministerstwo oświaty okólnikiem z dnia 17 b. m. wydało zarządzenia w sprawie przesunięcia terminu wcielania do szeregów studentów lub uczniów. Okólnik ten, skierowany do wszystkich kuratorjów okręgów szkolnych, liceum krzemienieckiego, rektorów szkół wyższych, dyrekcyj szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych — ogłoszony będzie w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa oświaty w Nrze 14-tym z roku 1928.

———oo———

Kraków, 22-go grudnia 1928.

Sobota 22: św. Zenona.
Niedziela 23: św. Wiktorji.
Niedziela 23: wsch. słońca o godz. 7.29, zach. o 15.50.

———ooo———

FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH. Wczoraj zakończyła się nauka we wszystkich szkołach średnich i powszechnych w Krakowie. Młodzież w godzinach popołudniowych opuszczała tłumnie nasze miasto zdążając do miejsc rodzinnych na święta. Na dworcu do późnej nocy panował ożywiony ruch. Pociągi odjeżdżały przepełnione we wszystkich kierunkach. Nauka rozpocznie się 3 stycznia.

---

zaścielony, jadła i napoju na nim poddostatkiem, bo godziło się czekać na **Gościa.** Gość był od Boga posłany. — **„Gość w Dom, Bóg w Dom!“** To nie przysłowie marne, ta prawda wielka, dziejami stuleci mnogich stwierdzona.

Obsypiny kazały dzielić się wzajemnie, aby dobroć uczynna zaprawiała ludzi do **szczodrobliwości.** Dziś jeszcze na Podolu, w okolicy Dniestru i Zbrucza, panuje zwyczaj konieczny, aby niewiasty przysyłały do chat krewnych i znajomych to wszystko, czem dzielić się mogą. Co za uczynność wzniosła, jak przykładna. A tamte niewiasty i matki znowu wzajemnie od siebie posyłają po wsi i tak łamanie się chlebem powszednim! Oto **obsełania!...** Ale myśmy o tem zapomnieli — nawet brzmienia słowa już nie znamy!... „Kolem darzę“ — przecie to bajka!

A te **obsypiny** i te **obsełania** nietylko przez dary Boskie pokarmu cielesnego dotyczące. — Nie! Szła ta siła głębiej i wyżej. Nastawał dzień pobożny, kiedy Bractwo kościelne ze **„Starszym“** na czele szło do dworu i do dworków szlacheckich z **dzwonkiem** Bractwa. Gdy zasiedli po za stołem po przełamaniu **Opłatka** świętego, cóż to za chwila uroczysta! Te stroje nasze, te twarze promieniejące zdrowiem a dobrocią!...

Wszystko znikło, ach! bezpowrotnie!
Echem z lat młodości dzwoni kolęda:
„Hej kolęda! kolęda!“

— — — — — — — — —

Trzeźwość a jałowość wzięły górę nad nami... porządek, zmierzający do tego, aby było dozorców jak najwięcej po kaźniach, gdzie kina i radja się udają... sprytność wśród życia!... liczona na korzyści... oto czasy nowoczesne!...

I zaiste! gorsze od kąkolu są te wady dziś po polu ojczystem się gnieżdżące **„z których boleść ma Ojczyzna!“**

PROF. DR. ZUBRZYCKI.

Kraków, 6 grudnia 1928 r.

WYJAZD PREZYDENTA MIASTA. Prezydent miasta inż. Rolle wyjechał na dziesięciodniowy wypoczynek na cały czas świąteczny na wieś. Zastępuje go w sprawach miejskich wiceprezydent Dr Schneider.

PAŁAC SZTUKI W OKRESIE ŚWIĄT. Salony wystawowe w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim będą otwarte w Wigilję do godziny 2 po poł., w pierwszy dzień Bożego Narodzenia zamknięte, od drugiego dnia świąt normalnie już otwarte od godz. 10-tej rano. Cały Pałac jest ogrzany.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieran. 55—60 gr; mleka zbieranego 45—50 gr; śmietanka słodka 80—85 gr; śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł; 1 kg. sera krowiego 1.80—2.20 zł; masła deser. 9.20—10 zł; masła zwycz. 7.50—8 zł; jaja za sztukę 27—28 gr. Drób: Kura 5—12 zł; kaczka żywa 5—7 zł; kaczka bita 4—6 zł; gęś żywa 10—14 zł; gęś bita 8—12 zł; indyk 20—28 zł; indyczka 14—16 zł; zając w skórze 10—12 zł. Owoce: 1 kg. jabłka kompot. 80 do 1 zł; jabłka stołowe 1.20—1.80 zł; gruszki kompotowe 1.20—1.40 zł; gruszki deser. 1.60—2 zł; cytryny 10—15 gr. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 9—10 zł; buraki ćwikł. 1 kg. 20—25 gr; marchew 30—35 gr; cebula 40—50 gr; pietruszka 50—60 gr; seler 75—85 gr; włoszczyzna 50—60 gr. Ryby: 1 kg. karpia żywego 4.80 do 5 zł; szczupaka 10—12 zł; sandacza 6—7 zł; lina 4 zł; świnki 6 zł; leszcz 8 zł; wiślanych drobnych 3 zł.

OPŁATA OD PSÓW W R. 1929 NIEZMIENIONA. Magistrat zawiadamia, że opłata od psów w roku 1929 będzie pobierana w dotychczasowej wysokości tj. 30 zł. od każdego pierwszego psa, zaś od każdego następnego 40 zł. płatne w 2 równych ratach półrocznych, najdalej w pierwszych 4 tygodniach każdego półrocza. Należytość za duplikat marki oraz marki przechodniej wynosi 5 zł., zaś za markę od psów łańcuchowych 1 zł.

WYPADŁA Z TRAMWAJU. Wczoraj na rogu ul. Salinarnej i Lwowskiej wypadł z tramwaju 42-letni Bartłomiej Podobiński, murarz. Doznał on licznych obrażeń na głowie. W ciężkim stanie przewiozło go Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA wystrzałem rewolwerowym, skierowanym w skroń, Majer Klapholtz, lat 27, urz. pryw. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy spowodowany długotrwałą chorobą. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

CHŁOPIEC WPADŁ POD AUTO. Szofer Lucjan Matula najechał na ul. Starowiślnej autem Nr Kr 6570 na przebiegającego przez jezdnię Stanisława Cepucha (l. 7). Chłopiec doznał złamania lewej nogi powyżej kostki. Po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia ratunkowego przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Erwin Haas, zam. przy ul. Pańskiej 4, zgłosił w policji, że dnia 20 bm. w godzinach popołudniowych skradziono mu z zamkniętego mieszkania garderobę wartości 2000 zł. Dochodzenia w toku. — Na szkodę A. Pantzera, współwłaściciela sklepu Legionów, skradziono gablotkę z towarami galanteryjnemi wartości 250 zł. — P. Józefowi Stawowskiemu skradziono w westybulu głównej poczty portfel ze 140 zł.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO? Anielę Zacharską (l. 50) bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież płaszcza; Franciszka Grzegorczaka (l. 17) pod zarzutem kradzieży z gablotek sklepowych; Michała Wyżgę (l. 36) z Modlniczki Małej za kradzież gęsi; Piotra Kuźmę (l. 20) za ciężkie uszkodzenie ciała; oraz Wacława Szczęcha (l. 40) z Lublina za kradzież 100 marek niemieckich na szkodę Antoniny Łanówny.

POŻAR. W sklepie przy ul. Dietlowskiej 63 zapaliła się lada wskutek wypadnięcia węgla z piecyka żelaznego. Wezwana straż ogień ugasiła.

Gwiazdka dla żołnierza strażnicowego.

Zjednoczony Komitet Gwiazdki dla żołnierza strażniczego pod przewodnictwem p. kuratorowej Kupczyńskiej zamknął swoją działalność wysłaniem podarunków gwiazdkowych w ilości **307 paczek dla 23 baonu K. O. P. w Druskienikach i 217 paczek dla 3 baonu w Hoszczy.** Komitet zebrał gotówką 240.62 zł, z loterji fantowej 774.46 zł. i za tę sumę po dołączeniu darów w naturze Komitet przygotował 252 paczki, szkoły złożyły 272. Na osobną wzmiankę zasługuje **Państwowe Gimnazjum Żeńskie, które złożyło 97 paczek i Prywatne Gimnazjum H. Kaplińskiej 30 paczek** estetycznie przygotowanych. Przy pakowaniu darów pomagały uczenice Seminarjum Münnichowej i uczenice Państw. Gimnazjum Żeńskiego.

Z prywatnych ofiarodawców Stowarzyszenie „Służba Obywatelska“ złożyło 25 par rękawiczek włóczkowych i 25 par mitenek. VI-te Koło TSL. 100 kalendarzyków, p. Czernecki, którego ofiarność dla Domu Żołnierza jest znaną: 20 książek. Firma Hartwig zajęła się bezinteresownie ekspedycją skrzyń.

Ewentualne podarunki można skierowywać wprost do wymienionych baonów.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SOKÓŁ KRAKOWSKI. Opłatek w Sokole krakowskim dla członków i ich rodzin odbędzie się dnia 5 stycznia o godz. 8 wieczór we własnej sali. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Sokoła codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach urzędowych od 5 do 8 wieczór do dnia 3 stycznia 1929 włącznie.

Gimnastyka względnie ćwiczenia cielesne dla starszych pań i panów rozpoczęły się w Sokole krakowskim i odbywają się dla pań we wtorki, czwartki i soboty, zaś dla panów w poniedziałki, środy i piątki. Wpisy przyjmuje kancelarja Sokoła codziennie od godz. 5 do 8-ej wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt.

OPŁATEK W KOLE T. N. S. W. W sobotę dnia 22 bm. odbędzie się w Kole T. N. S. W.: Pałac Spiski II. p. wspólny opłatek członków tego Towarzystwa.

KASA ODDZIAŁU P. K. O. W KRAKOWIE oraz Biuro Inkasowe, czynne będą w dniu 21 grudnia br. do godziny 11-tej.

TELEFON I TELEGRAF W ZAKOPANEM. W urzędzie pocztowym Zakopane 1 w okresie świątecznym aż do 8 stycznia oraz w okresie zawodów narciarskich zaprowadzono całonocną służbę telefoniczną i telegraficzną. Poza tem aż do sezonu letniego, t. j. do 1 czerwca służba ta będzie wykonywana do godz. 21.

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Ładna historja“.
Niedziela: popoł. „Moralność pani Dulskiej“, wiecz. „Ładna historja“.
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

„GONG“.

Sobota: „Na całego“.
Niedziela: „Na całego“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Łatwa zdobycz“.
WANDA: Płonące granice.
SZTUKA: „Tajemnica hotelu Boulevar“ i „Raj na ziemi“.
NOWOŚCI: „Wróbelki“.
CORSO: „Demon kopalni złota“.
WARSZAWA: „My Amerykanie“.

———oo———

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę wraca po półrocznej przerwie „Ładna historja“ Flers'a-Caillavet'a. Główne role wykonają p. Bednarzewska i dyr. Nowakowski, który gra po raz pierwszy w tym sezonie. Zresztą z małemi zmianami obsada premjerowa. „Ładna historja“ powtórzona będzie jutro w niedzielę. W drugie święto doroczne jasełka Rydla „Betleem polskie“. Tekst ich poddano rewizji, skreślając partje dziś już nieaktualne, a rozszerzając w zamian za to w intermedjach akcję szopki etnograficznej. W akcie ostatnim, w obrazie apoteozy wprowadzono kilka nowych postaci współczesnych.

TEATR REWJI „GONG“. Dziś premjera rewji świątecznej z udziałem całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Leonowiczem Gustawem Cybulskim, Belskim, Kamińskim, Górowskim, Fertnerem, Laskowskim, Nowosielskim oraz znakomitą parą baletową Wojnar—Soboltówna. Wielkie zainteresowanie wzbudza zwłaszcza parodja teatru marjonetek Gongollo Picolli, w której występują najpopularniejsze osobistości Krakowa, pokazane przez pryzmat satyry.

Codziennie 2 przedstawienia o 7 i 9.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (Rajska 12). W niedzielę 23 bm. i we środę 26 bajka w 3 aktach pełna cudowności i humoru M. Biliżanki pt. „Czarodziejska historja o Ali i Janku“. Bilety do nabycia w handlu W. Rudnicki, linja A—B. Początek o 11 rano.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW NA PIASKU (w kaplicy M. B. C.) w niedzielę dnia 23 bm. podczas Mszy św. o godz. 12 odegrają „Trio“ (skrzypce, wiolonczela, organy) pp. Eugenjusz i Jan Jodłowscy, organy p. Piazza. Zbiórka na chleb dla sierót ze Schroniska im. Lubomirskiego.

——ooo——

NEKROLOGJA.

† Marja Szydłowska. We czwartek zmarła w Krakowie Marja Szydłowska, wdowa, przeżywszy lat 79. Urodzona w Kalwarji Zebrzydowskiej, przez całe swoje życie przestrzegała cnót obywatelskich, była dobrą Polką i matką. Osierociła córki Marję i Jadwigę oraz syna Władysława, dziennikarza krakowskiego. Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 22 b. m. o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej.

Seans fenomenalnego rachmistrza.

We czwartek wieczór popisywał się przed licznem audytorjum w sali Bolońskiego w Pałacu Spiskim mistrz w sztuce pamięciowego operowania cyframi, jeden z najlepszych rachmistrzów świata p. Finkelstein, urzędnik biura statystycznego w Ministerstwie Skarbu w Warszawie. P. Finkelstein posiada wprost fenomenalną pamięć, która pozwala mu raz usłyszane czy widziane liczby jedno i wielocyfrowe oraz daty (wypisane w rzędach obok siebie na tablicy) powtórzyć po kilku godzinach w niezmienionym porządku od pierwszej do ostatniej i odwrotnie. Nie dosyć na tem. P. Finkelstein wprost w błyskawicznem tempie podnosi do wielokrotnej potęgi liczby dwu i trzech cyfrowe, dodaje całe kolumny liczb w sekundach, przeprowadza w pamięci mozolne dla przeciętnego śmiertelnika mnożenia, a książeczkę logorytmową nosi formalnie w głowie. P. Finkelstein operuje cyframi podawanemi mu przez całe audytorjum; w ten sposób zlecone mu np. mnożenie 16×25×52×37 uskutecznia pamięciowo w niespełna pół minuty, pisząc pewnie liczbę 592.284.160.000, w której iloczyn jest w dodatku podniesiony do kwadratu. Inny eksperyment polega na tem: szachownicę wypełnioną w 25 kwadracikach dowolnemi cyframi, podanemi przez publiczność, obserwuje p. Finkelstein przez kilkanaście sekund, poczem odczytuje liczby w linjach poziomych, pionowych nie widząc ich. Szczególniejsze zainteresowanie wzbudza, gdy czytając głośno podaną mu książkę, ogłasza w trzech minutach iloczyn dwóch wielocyfrowych liczb, wypisanych w trakcie czytania na tablicy przez jednę z osób z pośród audytorjum.

Jak p. Finkelstein tłumaczy ten niezwykły dar błyskawicznego, pamięciowego operowania działaniami arytmetycznemi? W pierwszym rzędzie pamięcią wzrokową, następnie intuicją. Charakterystycznym w jego doświadczeniach jest sposób kojarzenia reminiscencyj, jakie przynoszą mu dane liczby. Każda z nich, każda cyfra ma dla niego specjalną wymowę, swoje własne życie. Jedna jest szczególniej interesująca, druga bardzo „ładna“, inna oryginalna, tamta łatwa i t. d. Jakaś liczba 4-cyfrowa jest dlatego ciekawa, że napisana w porządku odwrotnym, stanowi datę śmierci lub urodzin głośnego pisarza lub jakiegoś zdarzenia historycznego, jest dalej logorytmem pewnej liczby, zmniejszona o 1, 2 lub 3, składa się z sumy dwóch potęg i t. d. P. Finkelstein jest niezrównanym żonglerem cyframi jest fenomenalnym rachmistrzem, którego praca przy sporządzaniu bilansów w Ministerstwie Skarbu zastępuje pracę 40 buchalterów. P. Finkelstein nie zdradził tylko uczestnikom interesującego seansu, czy także za 40 ludzi pobiera płacę w Ministerstwie!

sl.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jakie ustępstwa możemy poczynić Niemcom.

Rokowania z Niemcami doczekały się również oświetlenia z oficjalnej strony. W przemówieniu p. ministra Kwiatkowskiego w komisji budżetowej dała Polska raz jeszcze wyraźnie **do zrozumienia Niemcom, że gotowi jesteśmy do rokowań o traktat handlowy, jednak na równych warunkach.** Postulaty niemieckie znalazły zresztą odpowiednią ocenę w Warszawie i należytą odpowiedź.

W memorjale, jaki wręczono p. Hermesowi w ub. niedzielę, dano Niemcom następującą odpowiedź.

Szeroki traktat handlowy mógłby być oparty tylko na **wolnym od kontyngentowania obrocie trzodą chlewną.** Odpowiedź niemiecka daje, zdaniem rządu polskiego, podstawę do zawarcia **modus vivendi, względnie wąskiej umowy handlowej.** Powierzenie handlu trzodą chlewną w granicach kontyngentu jest dalszem nowem ograniczeniem i nie mogłoby być dokonanet w samym traktacie handlowym. Syndykaty mogą powstać i funkcjonować, ale nie mogą mieć przyznanego sobie prawa wyłączności handlu trzodą chlewną pomiędzy obu krajami. W szczególności **nawet w modus vivendi nie może być ograniczona w jakiejkolwiek formie swoboda tranzytu przez terytorjum Rzeszy niemieckiej.**

Ilość 350 tysięcy tonn węgla miesięcznie zbliża się do życzeń polskich, ale **winna być potraktowana jako saldo, t. j. jako nadwyżka eksportu nad importem, a nie jako bezwzględna wysokość eksportu.**

Oprócz powyższych spraw p. Hermes postawił żądanie stosowania dla portów niemieckich tych samych ulg kolejowych, które będą stosowane przez rząd polski do portów Gdyni i Gdańska. W sprawie tej rząd polski zajął stanowisko **całkowicie negatywne.**

Co się tyczy kontyngentów przywozu do Polski towarów, których przywóz podlega stałej reglamentacji oraz co się tyczy zniżek w polskiej taryfie celnej, to obie te sprawy **mają być załatwione w tym stopniu, w jakim będzie jeszcze załatwiona przez rząd niemiecki kwestja kontyngentu wwozu zwierząt hodowlanych.**

Jak się okazało ze szczegółowych badań, przeprowadzonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z danemi gałęziami przemysłu, niemieckie żądania zniżek celnych mogą być uwzględnione **przeważnie tylko w 10—30 proc.** Ulgi, które możnaby Niemcom przyznać, odnoszą się przedewszystkiem do **artykułów w Polsce niewyrabianych,** co jednak w całym szeregu gałęzi (np. w elektrotechnice) przedstawia się jako poważna koncesja, gdyż oznaczenie rezygnacji z dalszego rozwoju programu produkcyjnego, podczas gdy klauzula największego uprzywilejowania nawet przy obecnych stawkach celnych w bardzo wielkiej liczbie artykułów otworzy przemysłowi niemieckiemu, zasobnemu w kapitały, umiejącemu uprawiać dumping i bardzo sprawnemu pod względem komercjalnym, szeroko wrota do Polski.

O udział drobnego kupiectwa i rzemiosła w P. W. K.

W Poznaniu odbyła się w obecności Komisarza Rządu do spraw P. W. K. dra Bertoniego, konferencja delegatów Komitetów Wojewódzkich dla spraw P. W. K. z władzami Wystawy. Po sprawozdaniach delegatów uchwalono w rezultacie siedmiogodzinnych obrad następujące rezolucje:

Komitety Wojewódzkie uznają, że urządzenie działu historyczno-etnograficznego oraz **wystawy przemysłu ludowego** jest konieczne.

Delegaci uchwalają wytężyć swe siły, ażeby nakłonić **jaknajszersze warstwy drobnego kupiectwa, rolników i rzemieślników do zwiedzenia Wystawy.**

Komitety Wojewódzkie PWK. zgodne są w tem, że wysiłek materjalny przemysłu, handlu, samorządów, banków i rolnictwa na rzecz organizacji pierwszej w Polsce Wystawy Powszechnej i Ogólnokrajowej nie jest równomierny. Wobec tego uważają za konieczne, by subwencje, zadeklarowane dotychczas, zostały niezwłocznie przekazane Dyrekcji PWK. Nadto Komitety dołożą starań **by banki wzięły udział w subskrypcji w wysokości ¼% od kapitałów obrotowych,** a rolnictwo opodatkowało się po 20 gr. od ha.

Uchwały sejmiku spółdzielczego.

Skarbowe biura informacyjne dezorganizują ruch oszczędnościowy.

Uchwały powzięte przez sejmik delegatów spółdzielni należących do Związku Spółdzielni polskich, zawierają opinje i zalecenia dla poszczególnych spółdzielni. Organizacjom **kredytowym** zaleca więc sejmik zachowanie należytej **płynności aktywów,** ostrożnego udzielania **gwarancji** z powstrzymaniem się od tego spółdzielni mniejszych; dalsze wnioski zalecają polepszenie stosunków kapitałów własnych spółdzielni do obcych, usprawnienia operacyj inkasowych i t. d.

W sprawach podatkowych sejmik stwierdza, że działalność skarbowych biur informacyjnych, powołanych do życia instrukcją ministra skarbu z 22 grudnia 1927 roku, **przeciwdziała gromadzeniu oszczędności w instytucjach kredytowych** i jest dlatego czynnikiem **dezorganizującym rynek kapitałów.**

Sejmik zwraca się do ministra skarbu o wprowadzenie do przepisów o biurach informacyjnych zmian, któreby zabezpieczały uświęconą w obrocie gospodarczym **zasadę tajemnicy handlowej.**

Spółdzielnie rolniczo-przemysłowe: Starania o podniesienie produkcji rolnej muszą iść w parze **z organizacją jej zbytu.**

Spółdzielniom handlowym zaleca sejmik przestrzeganie zasady, by część kapitału zakładowego była wyłączona od unieruchomienia i służyła jako kapitał obrotowy.

Wnioski dotyczące spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych postanawiają powołanie komisji fachowej i normują sprawę składek.

Wpływy skarbowe za pierwsze 6 miesięcy roku budżetowego 1928-29

Zgodnie z obliczeniami Ministerstwa Skarbu, na podstawie tymczasowych zestawień obrotów kasowych, wpływy z danin publicznych i monopolów państwowych za pierwsze 6 miesięcy roku budżetowego 1928/29, t. j. od 1 kwietnia do 1 października b. r. wynoszą **1,235,353.000 zł.; czyli 57.6% preliminowanej sumy.**

Na podatki **bezpośrednie** przypada 339.439 tysięcy zł., czyli 63% **sumy preliminowanej,** z czego na podatek przemysłowy — 175.286 tysięcy zł. (83.5 proc.), podatek dochodowy — 97,894.000 zł. (54.4 proc.); **kary i odsetki zwłoki — 28,318.000** zł. (90.6 proc.); podatek od nieruchomości — 21.127.000 zł. (52.8 proc.); wreszcie podatek gruntowy zaledwie 16,815.000 zł. (28 proc.). Wpływy **z monopoli** wynosiły ogółem 430,886.000 zł., czyli 51.5 proc., z czego na monopol spirytusowy przypada 199.183 tysiące zł. (49.8 proc.); na monopol tytoniowy—198.007.000 zł. (53.5 proc.); na monopol solny — 22,261.000 zł. (49.5 proc.); na loterję państwową — 7,134.000 zł. (54.8 proc.) i monopol zapałczany — 4.300.000 zł. (49.75 proc.) sumy preliminowanej w budżecie. Na daniny **nadzwyczajne** składają się podatek majątkowy, wynoszący 11.625.000 zł. (23.2 proc.) i 10 proc. dodatek wynoszący 53,147.000 zł. (64.8 proc.)

Wreszcie na podatki **pośrednie** przypada 89,490.000 zł. (56.3 proc.); na cła — 212,753 tysięcy zł. (65.4 proc.) i na opłaty stemplowe — 98.011.000 zł. (58.2 proc.).

Z powyższego zestawienia wynika, że **największe wpływy w stosunku do sum preliminowanych w budżecie wykazują kary i odsetki (90.6 proc.),** co jest dowodem, że świadczenia podatkowe składane są z największą trudnością przez sfery gospodarcze, uginające się pod ich ciężarem. Dalsze miejsce zajmuje podatek przemysłowy (83.5 proc.); 10 proc. dodatek do podatku majątkowego (64.8 proc.); cła (64.5 proc.), opłaty stemplowe (58.2 proc.); podatek dochodowy (54.4 proc.); loterja państwowa (54.0 pro.); monopol tytoniowy (53.5 proc.); oraz podatek od nieruchomości (52.8 proc.); zaś najmniejsze — monopol spirytusowy (49.8 proc.); monopol zapałczany i monopol soli (po 45.5 proc.); podatek gruntowy (28 proc.) i podatek majątkowy (23.2 proc.).

Uruchomienie sądownictwa pracy.

Sprawa sądownictwa pracy weszła obecnie w fazę realizacji. W sprawie tej ukazało się w ostatnim czasie kilka rozporządzeń wykonawczych do dekretu powołującego do życia sądy pracy.

Z dniem 15 stycznia 1929 uruchomiona będzie **pierwsza serja 12-tu sądów pracy:** dwa w Warszawie i po jednym w Bielsku, Białej, Krakowie, Lwowie, Drohobyczu, Białymstoku i Wilnie. Do tego terminu powinny być ukończone czynności przygotowawcze, a zwłaszcza przeprowadzona procedura powoływania ławników sądów pracy. W tym celu ukazało się w ostatnich dniach w „Monitorze Polskim“ obwieszczenie ministra sprawiedliwości z wezwaniem do składania list kandydatów na ławników sądów pracy. Listy te **układają Izby przemysłowo-handlowe,** a tylko w okręgach, gdzie Izb niema, składają je stowarzyszenia pracodawców, posiadające charakter organizacyj zawodowych.

Po upływie terminu na składanie list kandydatów, ministrowie przemysłu i handlu oraz pracy opracują wnioski uzgodnione co do powołania ławników, których zamianuje definitywnie minister sprawiedliwości.

Sądy pracy będą rozpatrywały sprawy karne bez udziału ławników, natomiast sprawy cywilne przez trzyosobowe komplety.

———oo———

Kredyt długoterminowy rośnie.

Jedną z największych bolączek powojennych stosunków gospodarczych w Polsce, to brak kredytu długoterminowego.

Pod tym jednak względem zaznacza się w b. roku już **pewna poprawa, aczkolwiek bardzo daleko** nam jeszcze do znośnego bodaj zaspokojenia wszystkich potrzeb.

Wyraźny zwrot na lepsze zaznaczył się dopiero w r. ub., gdy ogólna suma pożyczek hipotecznych wzrosła w stosunku do r. 1926 o 498%.

Ogólna suma kredytów hipotecznych w 3-ch kwartałach wyniosła 264 milj. zł., co w przeliczeniu na rok **do 352 milj. zł.** Podczas gdy w r. 1927 — 214 milj. zł., a w r. 1926 zaledwie 35 milj. zł.

Pożyczki w b. r. dzielą się na dwie główne grupy: towarzystw kredytowych i banków, jak Bank Gosp. Krajowego, Banku Polskiego i częściowo banki prywatne.

Jako szczegół charakterystyczny podnieść należy, że udzielane w dużej mierze w innych latach **pożyczki na podkład żyta poczynają zanikać zupełnie w b. r.**

Inteligencja nabyta ma tą ujemną stronę w stosunku do wrodzonej, że nie można się jej pozbyć.

Fundusz „sumienia“.

Departament skarbu Stanów Zjednoczonych zawiaduje między innemi tak zwanym „Funduszem Sumienia“. Fundusz ten uchwalony został wr oku 1811 i składa się z pieniędzy przysyłanych skarbowi Stanów Zjednoczonych **przez obywateli, którzy poczuwają się do pokrzywdzenia własnego kraju przez niezapłacenia należnych podatków.** Co roku nadchodzą do skarbu podobno przesyłki pieniężne, wynoszące od kilku centów do kilku tysięcy dolarów. Obecnie fundusz ten wynosi 568.194 dolary.

ULGI CELNE NA JEDWAB.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości kół zainteresowanych, że ulgowe stawki celne dla przędzy jedwabiu sztucznego niebarwionego, ustanowione na 1430 zł. (zamiast 4290 zł) i barwionego na 1820 zł. (zamiast 5460 zł.), za 100 kg. sprowadzonej na potrzeby przemysłu pończoszniczego, będą stosowane nietylko do jedwabiu wyrabianego przez firmę „J. P. Bemberg w Barmen, **lecz również do jedwabiu marki „Unica“ wyrabianego przez firmę „Borwisk“ w Herzbergu oraz do jedwabiu miedziano-amonjakalnego, wyrabianego przez inne fabryki.**

Cło ulgowe obowiązuje od dnia 6-go grudnia 1928.

———oo———

WYCIECZKA PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Z inicjatywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu **planowana jest** na wiosnę przyszłego roku wycieczka polskich kupców i przemysłowców do Ameryki Południowej.

Celem wycieczki jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu z tamtejszemi sferami gospodarczemi. Osoby interesujące się tą wycieczką zechcą zgłaszać się do Izby Handlowej w Katowicach.

Akcje w zupełnym zaniedbaniu.

Ostatni dzień giełdowy przed świętami cechował **zupełny zastój w obrotach.** Z pośród nielicznych papierów, będących wczoraj przedmiotem tranzakcji, zwracały uwagę **akcje Banku Polskiego,** który zyskał **w dalszym ciągu na kursie.**

Na pogiełdziu również brak zainteresowania. Jedynie Cegielski w tranzakcjach po kursie lekko mocniejszym.

Notowano: **Bank Polski 184 do 185 zł.,** Tohan 15 zł.; Chodorów 230—231 zł.; Cegielski 14 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88 i pół zł., czeki dolarowe 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte zł.

—oOo—

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134 i pół — Bank Polski 184 i pół — Bank Powszechny Kredytowy 28 — Bank Spółek Zarobkowych 81 — Kijowski 96 — Cukier 47.5 do 48 — Firlej 55 — Węgiel 98.5 — Cegielski 45 — Modrzejów 33.5 do 33 i trzy czwarte — Rudzki 43.5 — Starachowice 38 — Zawiercie 16.

4% inwestycyjna 108 — 5% dolarowa 104 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 10% kolejowa 102.5 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88.5: 8.90.5: 8.88.5: Londyn 43.29; 43.28.5: 43.39; 43.18: Nowy Jork 8.90: 8.92; 8.88; Paryż 34.91; 35.—; 34.82; Praga 26.42.5; 26.48: 26.36: Szwajcarja 171.99: 172.42: 171.56: Sztokholm 238.96: 239.56: 238.36; Włochy 46.72.5; 46.84; 46.61: Marka niemiecka 212.63

Radjo.

Niedziela 23 grudnia.

Kraków (566). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat; 12.10 Transmisja z Warszawy; 14 Pogadanka dla rolników. Inż. Fr. Gajewski: „Nowe kierunki w uprawie roli i roślin“; 14.20 Odczyt p. t.: „Chorzowskie nawozy azotowe“, dr W. Płoski, asyst. Un. Jag.; 14.40 Dr. St. Waśniewski: „Kronika rolnicza“; 15 Transmisja komunikatu meteorologicznego; 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 19.15 Prof. A. Balicki: „Kolendy“ (z ilustracją muzyczno-wokalną); 19.56 Sygnał czasu z Obserw. Astronom. z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Mariackiej, komunikat sportowy i inne; 20.20 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22 Transmisja komunikatu z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“ w wyk. ork. pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1.111). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; 11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komun.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy; 14 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t.: „Nowe kierunki w uprawie roli i roślin“ — inż. Franciszek Gajewski; 14.20 Transmisja z Katowic. Odczyt p. t.: „Ochrona roślin w Polsce“ — Dział „Rolnictwo“) — prof. dr. Simm; 14.40 Odczyt z Warszawy p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ — dyr. Szczepan Mędrzecki; 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 17.20 Odczyt z cyklu „Dzisiejsza literatura francuska“ p. t.: „Z latarką na bezdrożach“ — p. Wacław Rogowicz; 17.45 „Chwilka lotnicza“ — p. Kaz. Muszałówna: 18 Kwadrans literacki; 18.15 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego; 19 Rozmaitości: 19.20 „Z przeżyć i dziejów narodu“ (wspomnienia historyczne) — prof. Henryk Mościcki; 19.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom.: 20 „Rozrywki umysłowe“ — por. Cypryjan Jabłonowski: 20.30 Koncer popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny: 20.05 Komunikaty P. A. T.; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (422). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej: 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserw. Astronom. w Warszawie, komunikaty lot.-meteor. z Warszawy, oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie: 12.15 Koncert popołudniowy z udziałem zespołu instrum. „P. R. Katowice“; 14 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“; 14.20 Odczyt rolniczy p. t.: „Ochrona roślin w Polsce“, Prof. Dr. Kazimierz Simm; 14.40 Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy; 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 18 Koncert popołudniowy z udziałem orkiestry mandolinistów Zw. Tow. Wycieczk. Wojew. Śl. „Jaskółka“ (kier. p. J. Sosiński); 19 Rozmaitości; 19.20 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra — (prof. St. Ligoń); 19.56 Sygnał czasu z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Straszna śmierć robotnika

w strumieniu płynnego żelaza.

Wraszawa 21.XII. (Tel. wł.). Z Katowic donoszą, że w oddziele wielkich pieców zjednoczonych hut Królewskiej i Laura wydarzył się nocy dzisiejszej straszny wypadek. Do łożyska, którym płynęło ciekłe żelazo wpadł robotnik Gizych. Robotnicy zaalarmowani rozpaczliwemi krzykami nieszczęśliwego wydobyli tylko zwęglone zwłoki.

Natychmiast wszczęto dochodzenia celem ustalenia, kto jest winnym okropnej śmierci robotnika.

Fala mrozów przeszła z Polski do Niemiec.

Warszawa, 21. 12. (Telef. wł.) Mrozy w Polsce zelżały, gdyż wczoraj w Warszawie było —14 stopni, natomiast dziś o godz. 8 rano już tylko 9. Również w całym kraju temperatura podniosła się. We Lwowie, w Poznaniu, gdzie wczoraj było —17 stopni, dziś zanotowano 7. W Białymstoku i w Brześciu nad Bugiem zanotowano 12, w Wilnie 13 (było wczoraj 22), w Gdyni 11, na Hali Gąsienicowej 10, w Morskiem Oku 14. Najniższą temperaturę miało Zakopane 17 stopni poniżej zera. Fala mrozów przeszła z Polski do Niemiec, gdzie mrozy znacznie się wzmogły.

W ZAKOPANEM MROŹNA POGODA.

Komitet Polskiego Związku Turystycznego o stanie pogody w Zakopanem: Stan obecny: słonecznie, pięknie bez chmur, rano silny mróz, temperatura — 17° warstwa śniegu w Morskim Oku 80 cm., na Hali Gąsienicowej 65 cm., w Zakopanem 22 cm. Prognoza na dzień 21 bm.: W dalszym ciągu pogodnie, silny mróz rano i w nocy, a w ciągu dnia umiarkowany.

—o—

Popisy bezbożników moskiewskich.

Wyszydzanie zwyczajów świątecznych.

Warszawa, 21. 12. (Telef. wł.) Przez Rygę donoszą z Moskwy o odbytej tam konferencji bezbożników, na której omawiano sposoby walki z tradycyjnemi zwyczajami Świąt Bożego Narodzenia. Konferencja uchwaliła zwrócić się do władz sowieckich, aby wprowadziły na rynek komunistyczne ozdoby na choinkę. Zamiast tradycyjnych aniołków mają zawisnąć na drzewkach przygotowane z pierników podobizny Lenina, Stalina i innych przywódców komunizmu. Tradycyjne gwiazdki mają być zrobione w formie 5-ramiennych sowieckich.

—§—

Ministr. afgańscy w rękach powstańców

Wiedeń 21/12. (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu: Według wiadomości z Afganistanu, między wojskami królewskiemi a powstańcami toczą się walki na drodze Kabul—Jalla—Jaba. Afganistański minister spraw zagranicznych i minister skarbu zostali przez powstańców wzięci do niewoli. Minister skarbu został rozstrzelany, minister spraw zagranicznych zatrzymany jako zakładnik. Według doniesień, które nadeszły do Bombaju, otrzymują powstańcy posiłki i przygotowują atak na Kabul. Mają oni rozporządzać wielką ilością amunicji.

—o0o—

Strajki kolejowe we Lwowie i Przemyślu

Lwów 21.XII. (PAT). Trwający we Lwowie od 2 dni strajk pracowników w warsztatach kolejowych został zlikwidowany. Wczoraj o drugiej popołudniu odbył się w gmachu „Sokola“ wiec strajkujących, na którym przybyli z Warszawy delegaci złożyli sprawozdanie z interwencji u władz centralnych i wezwali strajkujących do powrotu do pracy. O godzinie 6 wieczorem zwołano wiec w lokalu własnym Polskiego Związku Kolejarzy, na którym postanowiono podjąć natychmiast pracę.

W PRZEMYŚLU STRAJKUJĄ WARSZTATOWCY.

Przemyśl 21.XII. (PAT). Wczoraj rano, na skutek uchwały podjętej na zgromadzeniu warsztatowców kolejowych, wybuchł strajk pracowników warsztatowych w Przemyślu. Wczoraj rano stawili się pracownicy warsztatowi i polecili elektrowni kolejowej puścić motory elektryczne, pracy jednak nie podjęli. Strajkuje 400 robotników. Strajkiem kieruje Związek Zawodowy Kolejarzy. Wieczorem wczoraj odbyło się zebranie pracowników warsztatowych w Domu Robotniczym, na którem uchwalono wytrwać w strajku solidarnie z lwowskimi warsztatowcami. Należy oczekiwać, że wskutek zlikwidowania strajku we Lwowie, robotnicy warsztatowi w Przemyślu powrócą do pracy.

Ks. Seipel przeciw ograniczeniu przywozu z Polski.

Wiedeń 21/12. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rokowania między stronnictwem chrześcijańsko-socjalnem a związkiem chłopskim będą w dalszym ciągu kontynuowane w styczniu. Związek chłopski domaga się przedewszystkiem zakazu przywozu świń z Polski. Zarządzenia weterynaryjno-policyjne, przedsięwzięte dotychczas przez ministra rolnictwa Thalera, uważa związek chłopski za nie wystarczające i domaga się ostrzejszych zarządzeń. Żądania te odrzucił kanclerz Seipel w liście, który wystosował niedawno pod adresem związku chłopskiego.

Cała dzielnica Londynu w płomieniach gazu

Londyn 22/12. (PAT) Niebezpieczeństwo nowych eksplozyj w dzielnicy Londynu, która stała się wczoraj terenem kilku strasznych wybuchów, będzie trwało aż do chwili zakończenia przecinania przewodów gazowych. Zanim praca ta nie zostanie ukończona, władze nie wydadzą zarządzenia gaszenia płomieni, które grają niejako rolę klap bezpieczeństwa dla płonącego gazu. (Szczegóły katastrofalnej eksplozji gazu podajemy w kronice na str. 3-ciej numeru).

NIEBEZPIECZEŃSTWO DALSZYCH WYBUCHÓW WCIĄŻ ZAGRAŻA.

Warszawa 22.XII. (Tel. wł.). Z Londynu donoszą: Wybuch gazu świetlnego w śródmieściu zmobilizował wiele oddziałów policji. W ciągu dzisiejszej nocy ponowiły się eksplozje, jednak w niewielkich rozmiarach. W niektórych miejscach na powierzchni ziemi wydostają się płomienie wysokości jednego metra. Fundamenty kilku domów wskutek wybuchów są zagrożone. Obawiają się, że w piwnicach dzielnicy, dotkniętej wybuchem zgromadziły się większe ilości gazów, skutkiem czego niebezpieczeństwo wybuchów może istnieć jeszcze w ciągu najbliższego tygodnia. Domy zagrożone niebezpieczeństwem ewakuowano

Gazownia londyńska podaje jako przyczynę wybuchów nieostrożność robotników, którzy remontowali, znajdujący się w pobliżu urząd pocztowy.

Projekt ustawy o dodatku mieszkaniowym dla urzędników

ZALICZKOWO WYPŁACONY BĘDZIE ZA STYCZEŃ.

Warszawa 21/12. (Telef. wł.). W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rady ministrów, poświęcone kwestji dodatku mieszkaniowego dla funkcjonarjuszy państwowych. Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy, który będzie wniesiony do Sejmu, a który obciąża budżet kwotą około 100 miljonów zł. Projekt ten brzmi:

Art. 1. Upoważnia się radę ministrów do podwyższenia od 1 stycznia 1929 r. stawek dodatku na mieszkanie, ustalonych art. 1 ust. 2 z dnia 22 grudnia 1925 r. w tym stosunku, w jakim wzrosło komorne w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów od 1 grudnia 1925 r. do 1 stycznia 1929 r.

Art. 2. Upoważnia się radę ministrów do przyznania miesięcznych zasiłków w wysokości 3 proc. miesięcznego wynagrodzenia. a) nieetatowym pracownikom kolejowym, stałym, dziennie płatnym, objętym artykułami 102, 103 i 116 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, b) pracownikom dziennie płatnym, pobierającym wynagrodzenie według grup uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, c) emerytom uprawnionym do pobierania zaopatrzenia emerytalnego na podstawie rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 30 września 1926 r.

Za podstawę obliczenia tego zasiłku przyjmuje się dla pracowników, wymienionych w punktach a i b, normalne uposażenie miesięczne, zaś dla osób, wymienionych w punkcie c — miesięczne zaopatrzenie emerytalne.

Art. 4 głosi, że ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1929 r.

Jednocześnie rada ministrów powzięła uchwałę, upoważniającą ministra skarbu do zaliczkowego wypłacenia za styczeń 1929 r. dodatku mieszkaniowego, oraz zasiłków miesięcznych, przewidzianych w powyższym projekcie ustawy.

Wykonanie tej ustawy podwyższa wydatki państwowe o 96 milj. zł. rocznie.

Czwartkowe obrady komisji budżetowej.

Budżet minist. komunikacji. — Rozwój lotnictwa polskiego. — Nowa spółka lotnicza. — Taryfa kolejowa ulegnie dalszej podwyżce. — Niezbędne inwestycje i konieczność zaciągnięcia pożyczek zagranicznych.

Warszawa (Tel. wł.). Na czwartkowem posiedzeniu komisji budżetowej pos. Sobolewski (BB) referował budżet ministerstwa komunikacji, którego ogólna suma wydatków wynosi 16.798.000 zł. a wydatki nadzwyczajne 5.500 zł. Sto tysięcy zł. przewiduje się na rejestrację majątku kolejowego.

Przechodząc do żeglugi powietrznej referent zaznacza, że po paroletnim okresie przejściowym i doświadczalnym uniezależnimy się od zagranicy pod względem eksploatacji linji powietrznych i uruchomienia przemysłu lotniczego. Powstało polskie prawo lotnicze, ustalono zasady polskiej polityki lotniczej, opracowuje się obecnie polski typ samolotu komunikacyjnego. Ilość linij chwilowo nie zamierza się powiększać, lecz rozbudowuje się przyziemia. Okres zakupów zagranicznych jest już ukończony. Powstała spółka polska „Lot“ z kapitałem zakładowym 8 miljonów zł. w której skarb ma 60 proc. udziału.

Rewizja taryfy kolej. jest już rozpoczęta. Nie obejdzie się bez jej podwyższenia. Na inwestycje preliminuje się ogółem 336 miljonów zł., z tego na nowe koleje 124 milj. zł.

W dyskusji pos. Kornecki (Z. L. N.) stwierdził, że preliminarz obecny nie jest realny, gdyż rząd nie wstawił 15 proc. podwyżki płac i dodatku mieszkaniowego, co pochłonie 105 milj. zł.; mówca proponuje wstawienie do budżetu tej kwoty i odpowiednie zmniejszenie nadzwyczajnych wydatków inwestycyjnych.

Poseł Bryla (Ch. D.) oblicza, że inwestycje, jakie w Polsce są do zrobienia wynoszą 12 miljardów, w tem kolej 25%. Własnemi siłami tego nie dokonamy, należy więc ściągnąć kapitał zagraniczny i stworzyć dlań pomyślne warunki.

Porozumienie włosko-tureckie.

Wiedeń 21/12. (PAT) Dzienniki donoszą z Angory: Rokowania miedzy Włochami a Turcją, przeprowadzone w obecności włoskiego podsekretarza stanu Grandyego we wszystkich sprawach interesujących Turcję i Włochy, zostały ukończone pomyślnym rezultatem.

Angora 21.XII. (PAT). Podsekretarz stanu przy włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych Grandi opuścił Angorę, udając się do Stambułu, skąd w sobotę odjeżdża do Włoch.

—o0o—

MINISTER ARESZTOWANY ZA OSZUSTWA.

Wiedeń 21/12. (PAT) Dzienniki donoszą z Brukseli: Na żądanie rządu węgierskiego został aresztowany były minister węgierski Bartha. Bartha popełnił szereg oszustw.

Paryż 21.XII. (PAT). „Le Journal“ donosi z Embrun (Wysokie Alpy), że nastąpiło tam obsunięcie się kilku tysięcy m³ skał, wskutek czego obsunęła się południowa część miasta. Kilka budynków zostało zniesionych, kilku innym grozi zawalenie.

S. S. VAN DINE. 75

Sprawa panny Odell.

— Powinien być nastrojony. — mruknął. Potem podszedł do serwantki dotykając ręką drzewa.

— Ładne, — pochwalił, — ale trochę przeładowane ornamentyką. Ciotka zmarłej powinna otrzymać za to bardzo dobrą cenę.

Przypatrywał się teraz żyrandolowi, wiszącemu obok serwantki.

— Byłby niezły. — zawyrokował — gdyby pierwotnych świec nie zastąpiono banalnemi żarówkami.

Następnie poddał przeglądowi biurko.

— Imitacja francuskiego renesansu. Ale dość zgrabna, prawda? — Wzrok jego padł na kosz na papiery.

— Co za pomysł, — rzekł biorąc go do ręki, — robić kosz do papieru z welinu. Założę się, że jest to robota artystki amatorki, która piękny welin zeszpeciła malowanemi girlandami. Stanowczo, zmysł estetyczny nie dotarł jeszcze do naszego kraju.

Stawiając kosz na dawnem miejscu przypatrywał mu się przez chwilę w zamyśleniu. Wkońcu wyjął zeń ów zmięty papier, o którym mówił dnia poprzedniego.

— Papier ten bezwątpienia zawierał ostatni na ziemi sprawunek tej pani, — mruknął. — Bardzo to wzruszające. Czy jesteś wrażliwy na takie drobiazgi. Markhamie? W każdym razie purpurowy sznurek. przytrzymujący ten papier bardzo przydał się Skeelowi. Ciekawy jestem, co było zawinięte w ten papier.

Rozłożył go i znalazł w nim ułamek falistego kartonu i dużą, czworokątną, ciemno bronzową kopertę.

— Aha! płyty gramofonowe! — rozejrzał się po pokoju. — Ale gdzież ta pani trzymała swoją maszynę?

— Znajdziesz ją w przedpokoju, — rzekł Markham zmęczonym głosem, nie odwracając głowy. Wiedział. że gadatliwość Vance'a była tylko zezwnętrznym objawem usilnej i przyspieszonej pracy myśli, dlatego czekał cierpliwie na wynik tego przeglądu.

Vance wyszedł do malutkiego przedpokoiku i patrzył niby bezmyślnie na ozdobny gramofon z szafką, umieszczony pod jedną ze ścian. Pudło było częściowo przykryte dywanikiem. na którym stał bronzowy wazon z kwiatami.

— W każdym razie nie wygląda to, jak gramofon — zauważył. — Ale po co położono ten dywanik? — obejrzał go dokładnie. — Nie bardzo wartościowa sztuka... Chciałbym wiedzieć. jaki gust miała ta pani w dziedzinie muzyki. — Na maszynie była założona płyta i Vance, pochyliwszy się, spojrzał.

— Słowo daję! — zawołał wesoło. — Andante Beethovena z C-mol symfonji! C-mol, znasz je. oczywiście, Markhamie. Jest to najpiękniejsze Andante, jakie kiedykolwiek zostało napisane.

Nakręcił instrument.

— Sądzę, że trochę muzyki oczyści atmosferę i rozpędzi nasze kłopoty, prawda?

Markham nie zwracał uwagi na jego żarty i wyglądał oknem w posępnem usposobieniu.

Vance puścił w ruch maszynę. umieścił igłę na płycie i wrócił do salonu. Utkwiwszy wzrok w kanapie, na której znaleziono ciało, rozmyślał z natężeniem nad problemem, który go absorbował. Ja siedziałem w wyplatanem krześle obok drzwi. czekając aż gramofon zacznie grać. Sytuacja zaczynała działać mi na nerwy i stawała się wręcz nie do zniesienia. Minęla minuta albo dwie z gramofonu wydobywał się tylko lekki szmer igły, przesuwającej się po płycie. Vance zaciekawiony wrócił do przedpokoju, i jeszcze raz obejrzawszy dokładnie mechanizm puścił go w ruch powtórnie. Ale znów przez kilka minut czekaliśmy daremnie.

— Wiecie. że to jest bardzo dziwne, — zrzędził Vance. zmieniając igłę i nakręcając jeszcze raz gramofon.

Markham odszedł od okna i przyglądał mu się z dobroduszną pobłażliwością. Płyta gramofonu obracała się a igla zakreślała na niej swe koncentryczne koła, instrument jednak nie chciał grać! Vance oparłszy ręce o pudło, pochylił się naprzód. wpatrzony w wirującą płytę. z wyrazem komicznego zdziwienia.

— Prawdopodobnie membrana się zepsuła, — rzekł wkońcu. — Głupia maszyna.

— Trudność. jak sądzę. — rozstrzygnął Markham — leży w twej patrycjuszowskiej nieumiejętności obchodzenia się z tak pospolitym i demokratycznym mechanizmem. Pozwól. że ci pomogę.

Stał teraz obok Vance'a, a ja zaglądałem mu ciekawie przez ramię. Wszystko zdawało się być w porządku i igła obecnie prawie doszła do końca płyty. Ale ciągle słychać było tylko delikatne drapanie.

Markham wyciągnął rękę, by podnieść pudło, ale nie dokończył swego ruchu.

W tej chwili w mieszkaniu rozległo się kilka strasznych krzyków, a po nich dwa przeszywające wołania o pomoc. Zimny dreszcz wstrząsnął mojem ciałem i skóra na głowie ścierpła mi. podnosząc włosy.

Po krótkiem milczeniu, którego żaden z nas nie śmiał przerwać. ten sam kobiecy głos powiedział głośno i wyraźnie: „Nie, nic się nie stało. Przykro mi, że cię zaniepokoiłam... Wszystko w porządku... Idź do domu i nie kłopocz się o mnie“.

Igła doszła do końca płyty. Dał się słyszeć lekki trzask, sprężyna zeskoczyła i gramofon stanął. Przeraźliwą ciszę, która teraz nastąpiła, przerwał stłumiony chichot Vance'a.

— Widzisz. mój kochany. — zauważył niedbale, wracając powoli do saloniku. — Oto są twoje nieomylne fakty!

Do drzwi zapukano głośno i w szparze ukazała się przerażona twarz dyżurującego w hallu policjanta.

— Nic się nie stało — uspokoił go Markham stłumionym głosem. — Gdy będę pana potrzebował. zawołam.

Vance położył się na kanapie i zapaliwszy papierosa wyciągnął ramiona ponad głowę i wyprężył nogi. jak człowiek, u którego potężne napięcie fizyczne nagle ustąpiło.

— Markhamie. — cedził powoli. — Wszyscy byliśmy niemowlętami. — Nieobalone alibi.... właśnie! Jeżeli prawo przypuszcza, że jest takie prawo jest idjotą. Wiesz Markhamie. czerwienię się mówiąc te słowa. ale w tym wypadku my obaj byliśmy idjotami. C. d. n.

L. 48/8/28. B. b.

Ogłoszenie.

W myśl art. 25 prawa budowlanego z dnia 16-go lutego 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 24. poz. 202.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

zawiadamia o przystąpieniu do sporządzenia planów zabudowania:

1) obszaru między szpitalem garnizonowym, ulicą Łokietka i ulicą Składową w Dz. XVII.
2) obszaru między ul. Zjazd i Salinarną a linią kolejową od ulicy Dąbrowskiego do ulicy Bulwarowej w Dz. XXII.
3) wylotu ulicy Kalwaryjskiej ku ulicy Wadowickiej w Dz. XXII.
4) obszaru między ulicą Wielicką, Gipsową w Dz. XXI. i granicą Woli Duchackiej,
5) obszaru między ul. Wielicką, Dworcową, stacją kolejową Kraków-Płaszów i ul. Wodną w Dz. XXI.

Odnośne projekty można oglądać w Budownictwie m. Oddz. B. Magistrat III. p. drzwi Nr. 20 w dniach od 4—12 stycznia 1929 roku włącznie w godzinach urzędowych. Tamże można zgłaszać wnioski w dniach od 17—24 stycznia 1929 r.

Kraków, dnia 12 grudnia 1928. 1089

Prezydent miasta:

Inż. Karol Rolle.

Urząd celny w Krakowie.

L. 11995/28.

Kraków, dnia 21 grudnia 1928.

Urząd Celny w Krakowie zawiadamia, że w myśl paragrafu 33 i 49 rozp. Min. Skarbu z dnia 13. XII. 1920 (Dz. Ust. R. P. Nr. 11/21) odbędzie się dnia 10 stycznia 1929 o godz. 10 przedpołudniem w magazynach kolejowo-celnych (ul. Kamienna L. 12-.

LICYTACJA

zagranicznych przesyłek niepodjętych i skonfiskowanych zawierających towary kolonialne, szklanne, maszyny, oraz tekstylne, a mianowicie: chustki półjedwabne. koronki bawełniane. tkaniny półwełniane. aksamity. wyroby szmuklerskie itp.

Bliższe szczegóły zapodane zostaną w ogłoszeniach licytacyjnych, które umieszczone będą w Magistracie i tut. Urzędzie.

Kierownik Urzędu Celnego:
FELIKS MROCZKOWSKI.
rewizor celny.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.